PRENUMERATA
wspólnoty
zapisy do 20 czerwca
na poczcie i u listonosza

Ekonomistka z „Rolnika" laureatką olimpiady

Natalia Król

strona 2

Wielki sukces festynu „Otwórz serce dla bliźniego"

strona 21

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

Lukow24.pl

13 - 19 czerwca 2023 r. ■ nr 24 (961) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

strona 3

Złote Krzyże Zasługi

Samorządowcy otrzymali medale

▪ ŁUKÓW ▪ STOCZEK ▪ ADAMÓW ▪ KRZYWDA ▪ SEROKOMLA ▪ STANIN ▪ TRZEBIESZÓW ▪ WOJCIESZKÓW ▪ WOLA MYSŁOWSKA

Zarobki starostów sięgają od ćwierć miliona do prawie trzystu tysięcy!

Gwałtowne podwyżki w ciągu dwóch lat!

Dariusz Szustek
starosta łukowski

2020 - 135,3 tys. zł
2021 - 213 tys. zł
2022 - 253,4 tys. zł

Rok temu starosta-rekordzista zarobił dwieście tysięcy. Dziś taka kwota nie robi wrażenia.

Komentuj na: Lukow24.pl

STRONA R4

Cztery tytuły Mistrzów Polski i aż 16 medali zawodników KSW Łuków

STRONA 20

LGD RAZEM działa i wspiera mieszkańców od 15 lat!

Sylwia Romańska Węzik
prezes zarządu LGD RAZEM

Robiliśmy i nadal robimy wszystko, aby obszar naszych 10 gmin członkowskich mógł się rozwijać

LGD RAZEM powstało z inicjatywy Kazimiery Goławskiej, ówczesnej wójt gminy Łuków

STRONA 4

Kto będzie handlował nad Zalewem Zimna Woda?

Złóż ofertę.

STRONA 5

6-latek na rowerku wjechał wprost pod ciężarówkę

STRONA R2

R E K L A M A

AUTO JARCK
od 9 STYCZNIA 2023
ZAPRASZAMY
do nowej lokalizacji
UL. STODOLNA 16
25 797 13 31 • 603 990 457

R E K L A M A

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48

PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

visionoptyk
-50%
RABAT NA WSZYSTKIE OPRAWY KOREKCYJNE

-50%
na najlepsze soczewki progresywne
MOŻLIWOŚĆ UBEZPIECZENIA OKULARÓW ORAZ ZAKUPÓW NA RATY
ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573

N 2170
ISSN 2083-2818
LUK

eprasa.pl f033551bfb

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Reklama
Izabela Szczygielska
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

Odwiedź nasz portal
Lukow24.pl

ŁUKOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
603 137 021

Co, gdzie, kiedy?

CZER 16

Wernisaż wystawy Elizy Nadulskiej w Galerii PROwizorium ŁOK, godz. 19:00. Wystawę będzie można podziwiać do 7 lipca. Eliza Nadulska studiowała na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, dyplom uzyskała w 1982 r. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, tworzy instalacje świetlno-malarskie z wykorzystaniem światła UV. Mieszka i pracuje w Warszawie. Będzie to już druga jej wystawa w ŁOK, pierwsza miała miejsce w 1998 roku. Na wystawie znajdą się inspirowane pejzażem i zjawiskami natury abstrakcyjne kompozycje, w których kolor i światło określają na nowo przestrzeń.

CZER 18

Koncert organowy w kościele Matki Kościoła: Łukowski Ośrodek Kultury zaprasza na 2. koncert XI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Łukowie, który odbędzie się w niedzielę 18 czerwca o godz. 19:00 w kościele pw. NMP Matki Kościoła w Łukowie. Wystąpią: Giorgio Matteoli (Rzym, Włochy) - flety proste oraz Matthias Böhlert (Salzwedel/ Niemcy) – organy. Wstęp wolny.

CZER 18

Gmina Łuków zaprasza na **Gminny Festyn Rodzinny z Geologią** w Zespole Szkół w Gołaszynie.Początek godz.14:00. Liczne atrakcje - występy uczniów ZS w Gołaszynie, konkurencje sportowe, wystawy, warsztaty, konkursy z nagrodami, gry, zabawy, dmuchane zjeżdżalnie .

CZER 19

Podsumowanie roku akademickiego 2022/2023 Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku o godz. 12.00 w sali widowiskowej ŁOK.W programie m.in.: przemówienia okolicznościowe, wręczenie pamiątkowych dyplomów oraz koncert w wykonaniu Mateusza Obroślaka i Moniki Szymczyk Obroślak pn.„Największe przeboje polskiej muzyki popularnej". Podczas wydarzenia usłyszymy znane i lubiane melodie takich gigantów polskiej piosenki, jak: Anna Jantar, Krzysztof Krawczyk, Mieczysław Fogg, Bogusław Mec, Urszula czy Maryla Rodowicz i inni.

Natalia - ekonomistka z „Rolnika" laureatką ogólnopolskiej olimpiady

Natalia Król – uczennica Zespołu Szkół nr 3 w Łukowie, kształcąca się w zawodzie technik ekonomista, uzyskała tytuł laureata w finale centralnym XLVI Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w bloku Agrobiznes. Finał odbył się w dniach 27-28 maja na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Natalia dzięki temu osiągnięciu zdobyła dodatkowe punkty w rekrutacji na studia wyższe oraz otrzymała cenne nagrody rzeczowe. (Foto_Mateusz Kowalski)

Zapisy do „Szkółki rzeźbiarskiej" w Muzeum Regionalnym w Łukowie

Muzeum Regionalne w Łukowie oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łukowskiej zapraszają chętne dzieci (wiek od ok. 10 lat) i młodzież do udziału w szkółce rzeźbiarskiej.

Cykliczne zajęcia, które poprowadzi znany łukowski rzeźbiarz i zarazem stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Krzysztof Osak ruszą pod koniec czerwca. Celem działalności „szkółki" jest upowszechnianie wśród dzieci i młodzieży tradycyjnej rzeźby ludowej, wyszukiwanie młodych talentów, kształtowanie ich umiejętności warsztatowych oraz poznanie podstaw teoretycznych i praktycznych wykonywania rzeźby w drewnie. Udział w warsztatach jest bezpłatny. Organizatorzy zapewniają drewno i niezbędne narzędzia do pracy. Zapisów można dokonać pod numerem telefonu (25) 798 27 16 lub w gmachu muzeum. Ilość miejsc ograniczona, szczegóły w regulaminie dostępnym na stronie organizatora. Zapraszamy serdecznie.

Wystawa motocykli

GMINA TRZEBIESZÓW

Gminny Ośrodek Kultury w Trzebieszowie zaprasza na wystawę zabytkowych motocykli Mech Art Paweł Kosut. Wystawa odbędzie się w sobotę 17 czerwca o godzinie 17:00. Wstęp wolny.

R E K L A M A

ŁUKOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
603 137 021

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty
Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989, Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

eprasa.pl f033551bfb

Świętowali 25-lecie Samorządu Powiatowego. Samorządowcy otrzymali medale

Fot.Powiat Łukowski

25-lecie Samorządu Powiatowego

W tym roku obchodzimy 25-lecie polskiego samorządu. W związku z tym jubileuszem odbyła się uroczysta sesja. Przyznano również medale za zasługi dla samorządowców z powiatu łukowskiego.

Za zasługi w działalności na rzecz rozwoju samorządu terytorialnego oraz społeczności lokalnej Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: przewodniczący Rady Powiatu Karol Ciołek, wicestarosta Janusz Kozioł, starosta Dariusz Szustek, były burmistrz Łukowa Zbigniew Zemło

Fot.Powiat Łukowski

Brązowym Krzyżem Zasługi została odznaczona siostra Anna Andrzejuk

5 czerwca odbyła się uroczysta sesja Rady Powiatu Łukowskiego poświęcona 25-leciu powstania Samorządu Powiatowego, poprzedzona uroczystą mszą świętą odprawioną przez proboszczy łukowskich parafii.

Uroczystym punktem wydarzenia było uhonorowanie osób zasłużonych w służbie państwu i społeczeństwu. Za zasługi w działalności na rzecz rozwoju samorządu terytorialnego oraz społeczności lokalnej Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: przewodniczący Rady Powiatu Karol Ciołek, wicestarosta Janusz Kozioł, starosta Dariusz Szustek oraz były burmistrz Łukowa Zbigniew Zemło.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został prezes PKS Łuków Tomasz Madoń, a Brązowym Krzyżem Zasługi: siostra Anna Andrzejuk, Wojciech Czerniec, Andrzej Soćko oraz Hanna Zabielska.

Medalem Złotym za Długoletnią Służbę odznaczeni zostali: Ireneusz Barej, Wiesław Dzitkowski, Halina Gajownik, Hanna Modrzewska, Krzysztof Piskorek, Jan Siedlec, Janusz Strus oraz Bożena Zachoszcz-Cabaj.

Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę odznaczeni zostali: Monika Dołęgowska, Katarzyna Grochowska, Agnieszka Gryczka, Agnieszka Mościcka, Adam Ponikowski, Mariusz Rogulski, Jerzy Siwiec, Żaneta Szczygieł oraz Monika Wodyk-Netczuk.

Uroczystość była też okazją, by uhonorować radnych, którzy pełnili mandat radnego przez wszystkie kadencje 25-lecia istnienia Powiatu Łukowskiego. Odznaczenia dostali: Karol Ciołek, Janusz Kozioł, Andrzej Wisiński oraz Henryk Tymosz.W dalszej części wręczono wyróżnienia działaczom samorządowym i długoletnim pracownikom, którzy wnieśli duży wkład w rozwój Powiatu Łukowskiego. Wyróżnienia otrzymali: Krzysztof Gajowy, Henryk Tymosz, Andrzej Wisiński, Włodzimierz Wolski, Krzysztof Woliński, Stanisław Puch, Krzysztof Konstanty, Szymon Sierpień, Grzegorz Świerczewski, Sławomir Lipiński, Hanna Józwik, Małgorzata Kardas, Jolanta Matyjasek, Danuta Zarzeczna, Izabela Lewandowska, Justyna Gryczka, Beata Kościuk, Grażyna Wygowska, Ewelina Trokowicz, Paweł Lucht, Anna Gajewska.

Patryk Pytlak

LUK

R E K L A M A

eprasa.pl f033551bfb

Lukow24.pl

LGD RAZEM działa i wspiera mieszkańców od 15 lat!

To już 15 urodziny LGD RAZEM! Gratulujemy i życzymy dalszej owocnej działalności!

15 LAT DZIAŁANIA LGD RAZEM

Efekty wdrażania Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013 i 2014-2020 przy wsparciu LGD RAZEM zrealizowano:
16 - nowych lub wyremontowanych obiektów infrastruktury kultury i obiektów historycznych;
90 - zrealizowanych projektów aktywizujących mieszkańców i NGO (organizacje pozarządowe) w tym: zakup strojów ludowych, instrumentów, organizacja szkoleń, wyjazdów, wydanie publikacji;
36 - nowo założonych firm;
15 - firm rozwinęło działalność;
114 - nowych obiektów turystyczno-rekreacyjnych;
92 - projekty zagospodarowania przestrzeni publicznej oraz wytyczenie i oznakowanie SZLAKU ZIEMI ŁUKOWSKIEJ.
Zrealizowany budżet za prawie 5 milionów euro!

W tym roku obchodzimy jubileusz 15-lecia działalności Lokalnej Grupy Działania RAZEM, która została zarejestrowana jako stowarzyszenie 27 maja 2008 r.

Grupa Inicjatywna LGD RAZEM powstała na spotkaniu zorganizowanym 27 lipca 2007 r. w Stoczku Łukowskim z inicjatywy Kazimiery Goławskiej, ówczesnej wójt gminy Łuków.

- Zebraliśmy się w Stoczku Łukowskim, żeby stworzyć Lokalną Grupę Działania, bo to dawało szanse na zdobycie unijnych pieniędzy na różne działania, żeby z dołu: od społeczeństwa, przedsiębiorców, mieszkańców wsi wpłynęły wnioski, na co te pieniądze mają być przeznaczone. Wiadomo było, że jak Goławska dowie się, że są pieniądze do wzięcia, to musimy zrobić wszystko, żeby te pieniądze zdobyć i to jak najwięcej - wspominała długoletnia wójt gminy Łuków.

Zebranie założycielskie

W spotkaniu uczestniczyli reprezentanci gmin wiejskich powiatu łukowskiego, miasta Stoczek Łukowski oraz przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego. We wrześniu i październiku 2007 r. odbyły się kolejne spotkania, po których w mediach poinformowano mieszkańców, że można będzie działać na rzecz rozwoju lokalnej społeczności w tworzonym stowarzyszeniu.

5 lutego 2008 r. odbyło się zebranie założycielskie, na którym przyjęto uchwałę o powołaniu stowarzyszenia LGD, przyjęto statut i wybrano jego władze.

Zmiana w 2015 r.

Od 27 maja 2008 r., czyli dnia rejestracji Lokalnej Grupy Działania RAZEM do 30 czerwca 2015 r. Stowarzyszenie funkcjonowało na obszarze 12 gmin (10 z terenu powiatu łukowskiego: Adamów, Krzywda, Łuków, Serokomla, Stanin, Miasto Stoczek Łukowski, Stoczek Łukowski, Trzebieszów, Wojcieszków, Wola Mysłowska oraz 2 z terenu powiatu ryckiego: Kłoczew i Nowodwór). Z dniem 1 lipca 2015 r. gminy z powiatu ryckiego zostały członkami LGD Lepsza Przyszłość Ziemi Ryckiej.

LGD RAZEM powstało z inicjatywy Kazimiery Goławskiej, ówczesnej wójt gminy Łuków

Integracja społeczności lokalnej

- Realizując swoje działania, LGD za priorytet stawia aktywizację i integrację społeczności lokalnej, jako gwarancję trwałości lokalnego partnerstwa. Wspólną cechą wszystkich członków stowarzyszenia jest troska o harmonijny rozwój obszaru LGD, przekładający się na wzrost poziomu życia mieszkańców. Stowarzyszenie nieustannie rozwija swój potencjał społeczny oraz wiedzę i doświadczenie w oparciu o kapitał społeczny swojego obszaru, w sposób niedyskryminujący dla jakichkolwiek grup i potrzeb społecznych – mówi Sylwia Romańska Węzik, prezes zarządu LGD RAZEM.

Sylwia Romańska Węzik,
prezes zarządu LGD RAZEM

Z PODZIĘKOWANIAMI I WYRAZAMI SZACUNKU ZA DOTYCHCZASOWE 15 LAT

- Przed nami było i jest wiele wyzwań i chyba jeszcze więcej niewiadomych. Ale robiliśmy i nadal robimy wszystko, aby obszar naszych 10 gmin członkowskich mógł się rozwijać. W tym celu przeprowadziliśmy wiele naborów wniosków, doradztwa, spotkań, szkoleń, warsztatów, aby jak najbardziej efektywnie spożytkować przekazane nam środki w ramach PROW, zgodnie z potrzebami społeczności lokalnej. W tym miejscu chciałabym podziękować wszystkim członkom założycielom, w tym włodarzom gmin członkowskich, którzy mieli odwagę podjąć to wyzwanie i być inicjatorami budowy trójsektorowego partnerstwa jakim jest LGD. Dziękuję obecnym i byłym członkom LGD, którzy swoją społeczną pracą przyczynili się do rozwoju naszego obszaru. Dziękuję również wszystkim naszym partnerom za dotychczasową współpracę z nadzieją na jej kontynuację. Serdeczne podziękowania kieruję także na ręce członków Zarządu, Rady i Komisji Rewizyjnej, którzy aktywnie brali udział w pracach naszej LGD, poświęcając swój prywatny czas. Dziękuję również pracownikom biura, którzy starali się sprostać wszystkim wymaganiom, związanym z realizacją Lokalnej Strategii Rozwoju

I N F O R M A C J A P R A S O W A

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski niniejszym informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pl. T. Kościuszki 1, II piętro, został wywieszony w dniu 13 czerwca 2023 r. do publicznej wiadomości na okres 21 dni – wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta Stoczek Łukowski przeznaczonych do dzierżawy.

Wykaz obejmuje:
1. Część działki nr 2114 o pow. 500 m², położonej przy ul. Kolejowej,
2. Część działki nr 2116 o pow. 700 m², położonej przy ul. Kolejowej.

Z treścią wykazu można zapoznać się codziennie w godzinach pracy Urzędu 7:30-15:30 lub tel. (25) 797 00 36. Wykaz został opublikowany w całości na stronach internetowych Urzędu pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia" oraz na stronie BIP w zakładce „gospodarka nieruchomościami" - w dniu 13 czerwca 2023 r.

Burmistrz Miasta
Marcin Sentkiewicz

I N F O R M A C J A P R A S O W A

Łuków, dnia 13 czerwca 2023 roku

BURMISTRZ MIASTA ŁUKÓW

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie pomiędzy ul. Wereszczakówny a ul. Wileńską

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977), art. 39 ust. 1 pkt 2-5 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr LXVI/489/2022 Rady Miasta Łuków z dnia 24 listopada 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie pomiędzy ul. Wereszczakówny a ul. Wileńską,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Łuków dla terenu położonego w Łukowie pomiędzy ul. Wereszczakówny a ul. Wileńską** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. projektu, w dniach **od 21 czerwca 2023 r. do 12 lipca 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków w godzinach pracy urzędu, tj. od 7.30 do 15.30 oraz o jego publikacji na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Łuków pod adresem: https://umlukow.bip.lubelskie.pl i na stronie internetowej Urzędu Miasta Łuków: www.lukow.pl.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu i w prognozie oddziaływania na środowisko rozwiązaniami odbędzie się w dniu **5 lipca 2023 r.** w siedzibie Urzędu Miasta Łuków w godz. od 10.00 do 11.00.

Zgodnie z art. 8c i art. 18 ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 46 pkt 1, art. 39 ust. 1 pkt 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać do Burmistrza Miasta Łuków, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **27 lipca 2023 r.**

Pisma należy kierować na adres Urząd Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków lub w postaci elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: sekretariat@um.lukow.pl lub elektronicznej skrzynki podawczej (ESP).

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski

Klauzula informacyjna:
Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016 r.) informuję, iż:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Burmistrz Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17 21-400 Łuków, sekretariat@um.lukow.pl.
2. Inspektorem ochrony danych w Urzędzie Miasta Łuków jest Pan Łukasz Kuśmierczak, adres e-mail: iod@um.lukow.pl, zastępcą Inspektora Ochrony Danych jest Pani Alicja Miszta, adres e-mail: iod@um.lukow.pl.
3. Celem przetwarzania jest przeprowadzenie procedury sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.
4. Dane osobowe będą przetwarzane na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. w związku z ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977) oraz ustawą z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029)
5. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z Ustawą z dnia 14 lipca 1983 roku o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz. U. z 2020 r. poz. 164 ze zm.) do siedziby archiwum zakładowego Urzędu Miasta Łuków, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
6. W zakresie określonym w Rozporządzeniu RODO posiada Pani/Pan prawo do żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, prawo do przenoszenia danych.
7. Ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego.
8. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy w przypadku złożenia wniosku w prowadzonej procedurze.
9. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
10. Wobec Pana/Pani nie będą podejmowane decyzje w sposób zautomatyzowany.
11. Dane nie będą przekazywane do państwa trzeciego.

LUK

eprasa.pl f033551bfb

ZDARZENIA KRYMINALNE

Kronika kryminalna przygotowana w KPP w Łukowie.

Narkotyki w domu

GMINA KRZYWDA W poniedziałek 15 maja w Kożuchówce policjanci znaleźli marihuanę w domu 33-latka. GMINA STANIN We wtorek 16 maja w Jonniku policjanci znaleźli w domu 27-latka marihuanę, amfetaminę i mefedron.

Z promilami za kółkiem

GMINA TRZEBIESZÓW We wtorek 16 maja w Wierzejkach 42-latek z gminy Trzebieszów mimo sądowego zakazu kierowania pojazdami jechał samochodem marki Mazda mając ponad 0,7 promila alkoholu w organizmie;

Kradną rowery

GMINA WOJCIESZKÓW 16 maja w Wojcieszkowie nieznany sprawca ukradł rower o wartości 1600 zł; GMINA ŁUKÓW W środę 17 maja w Ławkach 42-letni łukowianin ukradł dwa rowery o wartości 2600 zł.

Wyżył się na oplu

ŁUKÓW W środę 17 maja w Łukowie na ul. Dmocha nieznany sprawca umyślnie uszkodził powierzchnię pokrywy bagażnika samochodu marki Opel. Pokrzywdzony wartość strat określił na kwotę 800 zł;

Pijany na Zabrowarnej

ŁUKÓW W sobotę 3 czerwca 3 czerwca w Łukowie na ul. Zabrowarnej 42-letni łukowianin jechał samochodem marki Ford mając ponad 2 promile w organizmie i nie zatrzymał się do kontroli drogowej.

Słońce raziło złodzieja

ŁUKÓW 3 czerwca w Łukowie na ul. Siedleckiej nieznany sprawca przywłaszczył sobie okulary przeciwsłoneczne o wartości 800 zł.

Pijani za kierownicą

W okresie od 29 maja do 4 czerwca 2023 roku policjanci zatrzymali 7 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

Kto będzie handlował nad Zalewem Zimna Woda?

ŁUKÓW Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie zaprasza do składania ofert na wydzierżawienie nieruchomości w celu prowadzenia działalności gospodarczej na terenie Kompleksu Rekreacyjnego Zimna Woda (boisko). Oferty składać można do 28 czerwca. Ogłoszony przez OSiR II nieograniczony pisemny przetarg (ofertowy) zakłada wydzierżawienie nieruchomości o łącznej powierzchni 1 000 m² położonej w Łukowie przy ul. Wypoczynkowej 5. Zainteresowani powinni zapoznać się z Regulaminem Nieograniczonego Pisemnego Przetargu na BIP OSiR-u lub w biurze OSiR przy ul. Browarnej 63. Oferty OSiR przyjmuje do 28 czerwca 2023 r. w sekretariacie ośrodka pod powyższym adresem.

Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze

GMINA KRZYWDA Zarząd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Łukowie, Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, Powiat Łukowski i gmina Krzywda zapraszają na XI Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze, które odbędą się w Krzywdzie w niedzielę 18 czerwca. W programie: 8:45-9:15 - przyjazd drużyn, 9:30 - odprawa dowódców drużyn, 10:00 - uroczyste rozpoczęcie zawodów, 10:30 - starty drużyn: sztafeta, ćwiczenia bojowe, 14:00 - zakończenie startów, 14:30 - zakończenie zawodów. Imprezę wspiera Nadleśnictwo Łuków.

Wydawanie żywności w gminie Krzywda

GMINA KRZYWDA

Przedstawiamy terminarz wydawania żywności 2023 r. dla osób, które korzystają z takiej pomocy w gminie.

Punkt wydawania żywności mieści się w strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Krzywdzie, ul. Łukowska 50. Artykuły żywnościowe będą wydawane wyłącznie w dniach wyznaczonych dla danej miejscowości oraz na podstawie aktualnych skierowań wydawanych od marca 2023 r.

20 czerwca, g. 9.00-15.00: Okrzeja, Wola Okrzejska, Huta Radoryska, Budki;

21 czerwca, g. 9.00-15.00: Krzywda, Jasnosz, Orle Gniazdo, Radoryż Smolany, Drożdżak, Cisownik, Feliksin, Radoryż Kościelny, Nowy Patok, Stary Patok;

22 czerwca, g. 9.00-15.00: Huta Dąbrowa, Kasyldów, Teodorów, Podosie, Rozłąki, Laski, Kożuchówka, Fiukówka, Gołe Łazy, Szczałb, Zimna Woda, Ruda, Wielgolas.

Kiedy będą czynne baseny na Browarnej?

ŁUKÓW Pływalnia Kryta Delfinek była czynna do 11 czerwca. OSiR zaprasza na Pływalnię Letnią Delfin od soboty, 24 czerwca.

mo

R E K L A M A

ST STOLARKA
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
PRODUCENT
OKIEN PCV I ALUMINIUM
okna, drzwi, witryny, fasady
25 755 30 75, 535 853 786

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZNACZENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

ZAKŁAD POGRZEBOWY
KRUCZYŃSKI

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

R E K L A M A

ul. WILEŃSKA
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
tel. 886 557 400
ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków
www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
UL. WIATRAKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW
TEL. +48 (25)798 54 56
hurtownia@elbud.lukow.pl
Zaopatrzymy Twoją budowę !
BMI icopal ATLAS AUSTROTHERM FABRYKA KABE SOLBET Wienerberger ROCKWOOL FORBUILD KNAUF MAPEI H+H SOUDAL domax

LUK

eprasa.pl f033551bfb

Bogdanka przedstawiła wynik za pierwszy kwartał bieżącego roku

Mniej węgla, mniejszy zysk, wyższa cena sprzedaży

W połowie maja Bogdanka przedstawiła – ocenianą jako ambitna – strategię, a z końcem maja wyniki za pierwszy kwartał br. W porównaniu z analogicznym okresem roku ub. spółka wypracowała mniejszy zysk i wydobyła mniej węgla, co tłumaczy zaciśnięciem ściany, do którego doszło we wrześniu 2022 roku.

W pierwszym kwartale br. Lubelski Węgiel wypracował skonsolidowany zysk netto w wysokości 126,2 mln zł wobec 143,2 mln w tym samym okresie roku ubiegłego, a więc o 12 procent niższy. Bogdanka wyprodukowała i sprzedała 1,6 mln ton węgla.

Grupa LW Bogdanka informuje, że jej przychody wzrosły w tym okresie o 28,5 procent, do 940,7 mln zł wobec 731,8 mln zł przed rokiem. EBITDA wyniosła 291,6 mln zł (wzrost o 5,5 proc.) a zysk operacyjny to 155,8 mln zł.

W komunikacie spółki Kasjan Wyligała, prezes LWB, komentuje: – Uważamy, że wyniki finansowe tego kwartału pozwalają z optymizmem i spokojem patrzeć na perspektywę kolejnych miesięcy tego roku.

Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych dodaje: - Dobre wyniki wypracowane w I kwartale br. osiągnięte zostały pod presją zdarzenia z III kwartału 2022, jakim było zaciśnięcie ściany 3/VII/385. Konsekwencją zdarzenia był spadek produkcji oraz sprzedaży węgla handlowego. Otoczenie rynkowe i znaczący wzrost cen materiałów, usług obcych oraz energii elektrycznej wraz z oczekiwaniami co do wzrostu wynagrodzeń, także nie pozostawały bez wpływu na naszą działalność operacyjną. Wszystkie te czynniki zostały zmitygowane wyższą ceną sprzedaży, co pozwoliło uzyskać wynik EBITDA na poziomie ponad 290 mln zł, czyli o ponad 5 proc. wyższy niż w analogicznym okresie roku poprzedniego.

Na inwestycje spółka wydała w I kwartale

159,9 mln zł. Najwięcej, bo 123 mln zł, na nowe wyrobiska i modernizację istniejących.

- Konsekwentnie realizujemy zaplanowane zadania inwestycyjne. Na ukończeniu jest nasza pierwsza farma fotowoltaiczna o mocy 3MW zlokalizowana w bezpośredniej bliskości Bogdanki. Wartość przychodów ze sprzedaży w pierwszym kwartale tego roku jest wyższa o blisko 29 procent w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego. Efekt ten uzyskaliśmy dzięki wyższym cenom kontraktowym ze sprzedaży węgla handlowego - mówi Dariusz Dumkiewicz, wiceprezes ds. handlu i inwestycji.

Adam Partyka, zastępca prezesa ds. pracowniczych i społecznych uzupełnia: - W lutym uruchomiliśmy eksploatację wysokowydajnej ściany kombajnowej w Polu Stefanów. Obecnie w Bogdance prowadzimy wydobycie dwoma ścianami. Spółka podtrzymuje przyjęty na br. plan produkcyjny na poziomie ok. 8,3 mln ton.

Zarząd kopalni wylicza, że udział Bogdanki w sprzedaży węgla energetyce zawodowej wynosi 22,6 procent, udział w sprzedaży węgla energetycznego ogółem kształtuje się na poziomie 17,7 procent. Prawie 88 proc. sprzedanego w I kwartale węgla trafiło do Enea Wytwarzanie, Enea Elektrownia Połaniec oraz Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy. W analogicznym okresie 2022 roku udział wyżej wymienionych odbiorców był o ok. 12 procent niższy.

Jolanta Chwałczyk

Strategia Bogdanki na lata 2023-2030 z perspektywą do roku 2040 zakłada transformację kopalni w koncern multisurowcowy, którego fundamentem pozostaje górnictwo węglowe. To na węglu kopalnia zarobić zamierza do roku 2030 pieniądze, które umożliwić jej mają inwestycje w górnictwo bazujące na eksploracji i wydobyciu m.in. soli potasowo-magnezowych, bursztynu, fosforytów, gipsu, złota, ferrolitów, molibdenu i wolframu z miedzią, cynku, ołowiu, uranu.

Kopalnia podała, że w najbliższych latach przeznaczy 50 mln złotych na prace eksploracyjne, odwierty rozpoznawcze a do poszukiwania surowców wyznaczono ponad 20 potencjalnych lokalizacji. Lubelski Węgiel deklaruje, że stawia na zieloną energię i produkcję energii elektrycznej na potrzeby swoje i województwa.

W I kwartale 2022 produkcja węgla handlowego - 2,8 mln ton, sprzedaż 2,7 mln ton

W I kwartale 2023 produkcja - 1,6 mln ton, sprzedaż 1,6 mln ton

NEKROLOGI

Leokadia Budzyńska
87 lat
zm. 28 maja

Jerzy Derecki
63 lata
zm. 28 maja

Aleksander Kozioł
71 lat
zm. 5 czerwca

Halina Godzisz
72 lata
zm. 3 czerwca

Krzysztof Czarnecki
68 lat
zm. 6 czerwca

Andrzej Madejski
54 lata
zm. 3 czerwca

Zuzanna Filipowicz
84 lata
zm. 7 czerwca

Andrzej Bielaszewski
71 lat
zm. 8 czerwca

Był budynek jak z horroru. Jest nowy park rekreacji dla dzieciaków

Fot. Gmina Jeziorzany

Ruiny byłego hotelu pracowniczego mogłyby służyć za scenerię do filmu katastroficznego

Fot. Gmina Jeziorzany

W parku jest m.in. plac rekreacyjno-sprawnościowy dla młodzieży ze skałką wspinaczkową, zjazdem linowym, urządzeniem sprawnościowym i trampoliną ziemną

Były hotel pracowniczy, a raczej to, co z niego pozostało, jeszcze do niedawna straszył w centrum Przytoczna. To już poszło w zapomnienie, bo opuszczoną budowlę zastąpił park rekreacji dla mieszkańców. - To była jedna z moich obietnic - podkreśla wójt Mariusz Grobel.

Opuszczony hotel

Jeszcze do niedawna w centrum Przytoczna, największej miejscowości w gminie Jeziorzany, straszyły ruiny byłego hotelu pracowniczego, które mogłyby służyć za scenerię do filmu katastroficznego. Jednocześnie była to atrakcyjna lokalizacja. Niespełna 200 metrów stąd mieści się szkoła, a jeszcze bliżej są zabudowania, zarówno bloki mieszkalne, jak i domy jednorodzinne. W sumie prawie 130 gospodarstw domowych.

Dofinansowanie

Władze gminy postanowiły więc odkupić teren od prywatnych właścicieli i zawnioskować o dofinansowanie zupełnego odnowienia tego terenu. Skutecznie. Gmina otrzymała na stworzenie w centrum Przytoczna parku rekreacyjnego dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Całkowity koszt to ponad 920 tys. zł, z czego 600 tys. zł to wsparcie zewnętrzne.

Dla każdego coś miłego

W parku rekreacyjnym w Przytocznie znajdą coś dla siebie zarówno dzieci, jak i młodzież oraz seniorzy. Część terenu zajmuje plac zabaw dla małych dzieci z górką zjazdową tunelem skarpowym i ślizgiem tubowym, piaskownicą obramowaną drewnianą palisadą, huśtawkami, bujakami i domkiem. Obok jest plac rekreacyjno-sprawnościowy dla młodzieży ze skałką wspinaczkową, zjazdem linowym, urządzeniem sprawnościowym i trampoliną ziemną. Jest też plac aktywności dla seniorów, na którym są ławki z młynkiem, ścieżki z poręczami i ruchomymi stopniami, tablica z ruchomym drążkiem z uchwytami, podwójna ławka z rowerkiem i tablicami do ćwiczenia pamięci czy ławka z ruchomą platformą zawierającą labirynt.

Mariusz Grobel
wójt gminy Jeziorzany
Wiem, że ludzie z innych gmin przyjeżdżają, żeby popatrzeć, jak to wyszło. Myślę, że to było potrzebne

- Ja jestem zadowolony. Powstało ciekawe miejsce. I dla młodszych, i dla starszych - mówi Mariusz Grobel, wójt gminy Jeziorzany. - To była jedna z moich obietnic. Jeszcze do niedawna w tym miejscu stała ruina hotelu robotniczego, a teraz mamy piękne miejsce. Wiem, że ludzie z innych gmin przyjeżdżają, żeby popatrzeć, jak to wyszło. Myślę, że to było potrzebne. Brakowało takiego miejsca, w którym można byłoby wypocząć i pobawić się. Obok jest osiedle z dziewięcioma blokami mieszkalnymi i szkoła. Lepszego miejsca na taki park w całej gminie nie było. Radni sugerowali, by ustanowić park imienia zasłużonej osoby. Jest już nawet kilka pomysłów. Na razie się z tym wstrzymaliśmy. Do tematu wrócimy - dodaje.

Dominik Smagała

Zawody Młodzieżowych Drużyn OSP w Ostrówku

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze walczyły na I towarzyskich zawodach MDP

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z Ostrówka, Firleja, Kocka, Ludwina i Świerszczowa zmierzyły się 11 czerwca w Ostrówku. Były to I towarzyskie zawody MDP

Grupa A I miejsce: MDP Ostrówek (01:10:00) II miejsce: MDP Ludwin 1 (01:14:01) III miejsce: MDP Ludwin mix (01:14:46) IV miejsce: MDP Kock (01:16:20) V miejsce: MDP Firlej (01:19:50), MDP Świerszczów mix 2 (01:19:50) VI miejsce: MDP Kock mix (01:23:71)

Grupa B I miejsce: MDP Ostrówek 1 (01:02:32) II miejsce: MDP Firlej (01:05:87) III miejsce: MDP Ludwin (01:07:47) IV miejsce: MDP Kock (01:11:10) V miejsce: MDP Świerszczów mix1 (01:11:61) VI miejsce: MDP Ostrówek mix (01:12:59) VII miejsce: MDP Świerszczów mix2 (01:25:88) Puchar mistrza musztry powędrował do drużyny MDP Ostrówek (105 pkt).

Marcin Kusyk

eprasa.pl f033551bfb

Puławy: Zostałam napadnięta na ulicy w biały dzień

Na jednej z centralnych ulic miasta do pani Jolanty podbiegła obca kobieta, zaczęła krzyczeć, szarpać ją. Pomogli przechodnie. To najprawdopodobniej nie pierwszy incydent z udziałem agresorki.

Szok! Obca kobieta szarpie na ulicy

Wszystko działo się w czwartek, 1 czerwca na ul. Piłsudskiego w Puławach. Było około godz. 18, kiedy pani Jolanta wracała z pracy. Szła chodnikiem od centrum w stronę osiedla Kołłątaja. - Byłam zmęczona po całym dniu, pogrążona w swoich myślach. W pewnym momencie usłyszałam jakieś krzyki, wyzwiska. Na początku nie zwróciłam na nie uwagi, szłam dalej. Nagle podbiegła do mnie jakaś kobieta, zaczęła mnie szarpać. Zapytałam, czego chce ode mnie, na co ona w niewybrednych słowach wyzywała mnie. To było przekleństwo za przekleństwem - relacjonuje mieszkanka Puław.

Jej słowa nie docierały do agresorki, więc pani Jolanta sięgnęła po telefon, by wezwać pomoc. To jeszcze bardziej ją rozzłościło.- Zaczęła jeszcze bardziej atakować, chcąc wytrącić mi telefon. Na szczęście w tym momencie podeszli ludzie, którzy widzieli, co się dzieje. To było 10, może 15 osób - opowiada kobieta. Dzięki temu udało się jej wyswobodzić napastniczce i zadzwonić pod numer 112. Na agresorce nie zrobiło to najmniejszego wrażenia, co skomentowała w niewybrednych słowach. Pani Jolanta podała operatorce numeru alarmowego rysopis kobiety, która ją zaatakowała. - Opisałam całą tę sytuację, niektórzy ludzie wtrącali się w naszą rozmowę, bo byłam cały czas na trybie głośnomówiącym, więc coś dopowiadali, informowaliśmy, gdzie ona idzie - opowiada puławianka.

Takie siniaki miała pani Jolanta po napaści w centrum Puław

Co ciekawe, na co zwraca uwagę nasza rozmówczyni, kobieta, która ją zaatakowała, to osoba zadbana, czysta, ubrana w markowe rzeczy.- Dziś to są tylko siniaki, a jutro ktoś może mieć nóż w brzuchu. Do tej pory w Puławach czułam się bezpiecznie. Od tego zdarzenia już nie, boję się wychodzić - dodaje.

Policja: Widzisz agresorkę, reaguj!

Tego samego dnia w mediach społecznościowych pojawiła się informacja z opisem podobnej sytuacji. Na tej samej ulicy, niedaleko miejsca, gdzie została zaatakowana pani Jolanta, ofiarą najprawdopodobniej tej samej kobiety padła młoda dziewczyna. Pod wpisem pojawiły się setki komentarzy, w których puławianie opisywali podobne przypadki zaczepek stosowanych przez kobietę. Pojawiały się także informacje z ostrzeżeniami, gdzie aktualnie się przemieszcza. - Wobec kobiety zaczepiającej ludzi w Puławach KPP w Puławach prowadzi dwa postępowania. W ramach tych postępowań przesłuchani zostali pokrzywdzeni oraz świadkowie, a następnie sprawy zostały skierowane do prokuratury m.in. o ich połączenie i przedstawienie kobiecie zarzutów - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Jednocześnie apelujemy, by w przypadku takich sytuacji informacje od razu przekazywać policjantom, dzwoniąc pod numer alarmowy lub zgłaszając się bezpośrednio do jednostki Policji. Taka reakcja pozwoli na szybką interwencję.

Marta Pietroń

Pijany pasażer taksówki. Interweniowała policja

Pasażera otrzeźwiła dopiero informacja, że jest poszukiwany i może trafić za kratki za niezapłaconą grzywnę.

Nietypową interwencję zaliczyli w ubiegłym tygodniu puławscy policjanci. Pod komendę podjechał taksówkarz i zgłosił, że w czasie jazdy jego pasażer wypił półlitrową butelkę alkoholu, zasnął, a teraz nie może go dobudzić. Poprosił o wezwanie pomocy. Mundurowi zadzwonili po karetkę, a do czasu przyjazdu ratowników próbowali samodzielnie docucić mężczyznę. Okazało się, że nie wymaga pomocy medycznej, a na nogi momentalnie postawiła go informacja, że może trafić za kratki.

- Gdy policjanci go wylegitymowali, okazało się, że 25-latek z powiatu siedleckiego jest poszukiwany do odbycia zastępczej kary aresztu za niezapłaconą grzywnę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 25-latek szybko zorganizował pieniądze na opłacenie grzywny, zapłacił również za taksówkę.

Marta Pietroń

Końskowola: Radny nie będzie przepraszał wójta

Leszek Rodzoś odmówił przeproszenia Stanisława Gołębiowskiego za słowa z marcowej sesji, które wójt odebrał jako naruszenie dóbr osobistych i zniesławienie. Włodarz Końskowoli zapowiada skierowanie wniosku do sądu.

Chodzi o wydarzenia z marcowej sesji, poświęconej skierowaniu wniosku o przywrócenie Końskowoli praw miejskich. O zwołanie sesji nadzwyczajnej w tej sprawie zawnioskowała grupa radnych z komitetu wójta. Jednak część rajców zwłaszcza z opozycji, skupionych wokół Stowarzyszenia „Zielone Powiśle", konsekwentnie uważa, że ze złożeniem stosownego wniosku należy poczekać do przyszłego roku, kiedy mają odbyć się wybory i aby to mieszkańcy zdecydowali, kto zostanie burmistrzem. W marcu „Zielone Powiśle" po raz kolejny wyraźnie dało do zrozumienia, że zdania nie zmieniło, czego wyrazem miało być oświadczenie odczytane przez jednego z radnych. W dokumencie odczytanym przez Leszka Rodzosia, radni „ZP" odnoszą się także do związku Stanisława Gołębiowskiego ze służbami bezpieczeństwa, nie dając wiary w zapewnienia wójta, że jako TW „Sylwester" nie współpracował. Taką wersję przedstawił Stanisław Gołębiowski, tłumacząc, że choć podpisał tzw. „lojalkę", która umożliwiała mu wyjazd za ocean, to nigdy żadnego raportu nie złożył. Oświadczenie wygłoszone przez Rodzosia, Stanisław Gołębiowski uznał za naruszenie dóbr osobistych i zażądał przeprosin na sesji oraz w lokalnej prasie. Radny do wniosku wójta się nie zastosował, a do przesłanego przez niego pisma odniósł się na majowej sesji. - Czy pan to sam pisał? Bo jeśli pisał sam, to czy pan to później czytał? Bo, proszę wybaczyć, ale odnoszę wrażenie, jakby gdzieś pan odleciał - mówił Leszek Rodzoś i przywołał art. 54 konstytucji, traktujący o wolności wyrażania poglądów, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

- Czy w związku z tym chce mi pan zabronić wyrażania swoich poglądów? Czy chce mnie pan zastraszyć albo odwrócić uwagę od dodatków, które przyznał pan w dziesiątkach tysięcy złotych dla wybranych pracowników. Co pan chce tym pismem ukryć? Sam pan wywlokłeś te sprawy na lutowej sesji - pytał. Leszek Rodzoś podnosił, że w oświadczeniu, które odczytał na marcowej sesji, nie było żadnych treści ani stwierdzeń, że Stanisław Gołębiowski donosił. - Za co mam pana przeprosić? Uważam, że to pan powinien przeprosić tych wszystkich, którzy przez 30 lat głosowali na pana, a którzy nie mieli tej wiedzy, że był pan zarejestrowany jako tajny współpracownik SB - mówił radny „Zielonego Powiśla" i dodawał:

- Oświadczam, że jako radny nie mam sobie nic do zarzucenia. Jeśli będę musiał stanąć przed sądem za swoje przekonania, to jestem na to gotowy. O to, w którym miejscu o wygłoszonym przez Rodzosia oświadczeniu, podano w wątpliwość prawdziwość oświadczenia lustracyjnego wójta, pytał również przewodniczący rady. - Trzy razy słuchałem tę sesję i się nie dopatrzyłem - mówił Radosław Barzenc. - Myślę, że w tej wypowiedzi pan Rodzoś jeszcze się pognębił. Nie mam zamiaru rozstrzygać tych spraw, myślę, że sąd będzie bardziej kompetentny - skwitował Stanisław Gołębiowski.

Marta Pietroń

PUL

Jazdę zakończył w rowie

Fot. KPP Puławy

Przyczyna kolizji wyszła na jaw, gdy policjanci sprawdzili trzeźwość kierowcy opla. Mieszkaniec gm. Wąwolnica miał prawie 4 promile alkoholu w organizmie

Prawie 4 promile alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Wąwolnica, który oplem wjechał do rowu.

W minioną środę na drodze ze Stanisławki do Grabówek w gminie Wąwolnica. Do rowu wpadł tam osobowy opel. Mundurowi ustalili, że 44-letni mieszkaniec gminy Wąwolnica stracił panowanie nad autem. Mężczyzna został przewieziony do szpitala. Badania wykazały, że nic mu się nie stało i został wypisany do domu. Zamiast ratowników, zajęli się nim policjanci. - Zbadali jego trzeźwość i wówczas wyjaśniła się przyczyna utraty przez niego panowania nad pojazdem. 44-latek ma blisko 4 promile alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w systemie wyszło także na jaw, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania, natomiast ma sądowy zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl f033551bfb

Ustawa o gatunkach obcych mówi jasno: każdy, kto stwierdzi w środowisku występowanie gatunku stanowiącego zagrożenie, zgłasza ten fakt wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi

Niemowlę poparzone barszczem Sosnowskiego. Rodzice chcieli uchronić innych. A wójt? Szkoda gadać

POWIAT OPOLSKI:
Pani Weronika z Kolonii Borów wybrała się z synkiem na spacer. Musiała zejść na pobocze. Wówczas dziecko dotknęło silnie trującej rośliny. Ma poparzenia drugiego stopnia.

Do zdarzenia doszło dwa tygodnie temu w Kolonii Borów (gm. Chodel). Pani Weronika wybrała się wraz ze swoim ośmiomiesięcznym synkiem na spacer. Szła poboczem głównej drogi biegnącej przez wieś, dziecko jechało w wózku.

Fot. Nadesłane

Chłopiec po kontakcie z barszczem Sosnowskiego na rączce miał poparzenia drugiego stopnia

Bolesne pęcherze u dziecka i matki

- Zjechałam na pobocze, bo jechał samochód i synek w tym momencie musiał dotknąć tej rośliny. Nawet nie wiedziałam, że tam rośnie barszcz Sosnowskiego – opowiada pani Weronika, matka chłopca, która zadzwoniła do naszej redakcji zbulwersowana bezczynnością władz gminy.

Dlaczego wójt gminy Chodel nie zadziałał tak, jak powinien? Tego usiłowaliśmy się dowiedzieć od Przemysława Kowalskiego. Wójt zażyczył sobie, aby pytania wysłać mu mailem. Do momentu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi

Na efekt kontaktu dziecka z silnie trującą rośliną, jaką jest barszcz Sosnowskiego, nie trzeba było długo czekać. Na rączce i twarzy dziecka pojawiły się bolesne pęcherze z surowiczym płynem. U kobiety też. Dziecko, dotykając matkę, poparzyło jej ręce i szyję.

Obydwoje trafili do szpitala dziecięcego w Lublinie. Tam usłyszeli diagnozę – poparzenie barszczem Sosnowskiego.

- Pani doktor powiedziała nam, że synek na rączce ma poparzenia drugiego stopnia. W szpitalu był dwa dni. A teraz co chwilę jeździmy na zmianę opatrunków, bo leczenie jeszcze się nie zakończyło – mówiła nam w miniony piątek mieszkanka Kolonii Borów.

Kazał mi zadzwonić na numer 112

W dniu, gdy doszło do poparzenia, mąż naszej Czytelniczki powiadomił sołtys wsi o tym, co się stało i wskazał, gdzie rośnie trująca roślina. Od sołtys usłyszał, że zgłosi to do wójta. Trzy dni po zdarzeniu pani Weronika wybrała się osobiście do wójta gminy Chodel. Chciała dowiedzieć się, co zrobił w tym temacie.

- Usłyszałam, że on się tym nie zajmie, bo to nie jest przy drodze gminnej, dlatego nic z tym nie może zrobić. Kazał mi zadzwonić na numer 112 – opowiada.

A nasza Czytelniczka oczekiwała, że wójt zajmie się sprawą i zgłosi to do odpowiedniej instytucji, która się tym szybko zajmie. Chciała uchronić inne osoby przed bardzo przykrymi konsekwencjami kontaktu z trującą rośliną.

Ostatecznie poszła za radą wójta i zadzwoniła na numer alarmowy. Sprawą zajęła się policja.

- Przyjechał dzielnicowy i powiedział, że to wójt powinien zająć się tym i wysłać informację do Zarządu Dróg Powiatowych – relacjonuje.

Dzielnicowy nie pozostawił sprawy niezałatwionej. Zadzwonił od razu do zarządcy drogi.

- Jak otrzymaliśmy sygnał z policji, nasi ludzie pojechali do Kolonii Borów, wykarczowali trzy krzaki i zabrali je – mówi Karol Śliwa, zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim.

Barszcz to sprawa gminy

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie stawia sprawę jasno. Gminy, które chcą walczyć z barszczem Sosnowskiego, mogą to robić niezależnie od tego, gdzie trująca roślina rośnie - przy drodze gminnej, powiatowej czy na prywatnej posesji. I jako podstawę prawną do działań wskazuje przepisy ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach.

Fot. Nadesłane

- Teren, na którym przypuszczaliśmy, że rośnie barszcz Sosnowskiego, został skoszony zaraz po tym, jak mąż poinformował panią sołtys o fakcie poparzenia. Nikt nie przyznaje się jednak do wykoszenia terenu – mówi pani Weronika

Ze względu na kształt może być mylony z koprem lub arcydzięglem. PO TYM ROZPOZNASZ, ŻE TO BARSZCZ SOSNOWSKIEGO

- Rozmiar - osiąga od 1 do 4 m wysokości
- Łodyga - średnica około 10 cm, głęboko podłużnie bruzdowana, wewnątrz pusta, na zewnątrz charakterystyczne fioletowawe plamki
- Kwiaty - koloru białego niekiedy różowawego, tworzą ogromne kwiatostany, wydzielają charakterystyczny zapach związany z obecnością związków kumarynowych
- Liście – bardzo duże, długość do 2 m, szerokość do 1,5 m. Ułożone skrętolegle. Na łodygach i liściach charakterystyczne włoski produkujące toksyczną substancję

Karol Śliwa,
zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim
- Od razu nasi ludzie pojechali i wykarczowali trzy krzaki i zabrali je

Pani Weronika z Kolonii Borów
- Usłyszałam od wójta, że on się tym nie zajmie, bo to nie jest przy drodze gminnej, dlatego nic z tym nie może zrobić. Kazał mi zadzwonić na numer 112 – opowiada

Bo dbanie o bezpieczeństwo mieszkańców to także zadanie własne gminy.

Nasza Czytelniczka zadziałała poprawnie. A o tym, jak powinien zadziałać w takiej sytuacji wójt i gmina, mówią przepisy Ustawy o gatunkach obcych. Zgodnie z nimi każdy, kto stwierdzi w środowisku występowanie gatunku stanowiącego zagrożenie – takiego np. jak barszcz Sosnowskiego - zgłasza ten fakt wójtowi, burmistrzowi lub prezydentowi. Na samorządowcach ciąży obowiązek zweryfikowania zgłoszenia i przekazania informacji regionalnemu dyrektorowi ochrony środowiska. Ten z kolei ma obowiązek wprowadzić informację o występowaniu gatunku zagrażającego do rejestru IGO. Wraz z wprowadzeniem lokalizacji do rejestru samorządy zobowiązane są do podjęcia działań zaradczych. Tyle stanowią przepisy.

Dlaczego wójt gminy Chodel nie zadziałał tak, jak powinien? To usiłowaliśmy się dowiedzieć od Przemysława Kowalskiego. Wójt zażyczył sobie, aby pytania wysłać mu mailem. Do momentu zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl f033551bfb

Dwoje motocyklistów zginęło pod Kurowem. Puławianie żegnają Beatę

Fot. KPP Puławy

Na miejscu zginęła 34-latka z Puław i 43-latek z Dęblina. Kobieta jechała motocyklem marki honda, a mężczyzna yamahą

34-latka z Puław i 43-latek z Dęblina zginęli na miejscu po zderzeniu z ciężarówką.

Ponieśli śmierć na miejscu

Do tragicznego zdarzenia doszło po godz. 12.00 w miniony piątek (9 czerwca) na drodze wojewódzkiej 874 z Puław do Lublina. Około kilometra przed Kurowem na prostym odcinku dwa motocykle uderzyły w naczepę samochodu ciężarowego. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że w momencie, kiedy 38-letni kierujący pojazdem ciężarowym marki Scania wykonywał manewr skrętu w lewo, w tył naczepy uderzyło dwoje motocyklistów - informuje mł. asp. Małgorzata Skowrońska. Kobieta jechała hondą, a mężczyzna yamahą. 34-letnia mieszkanka Puław zginęła na miejscu. Jej towarzysz, 43-letni dęblinianin był reanimowany, ale ratownikom również nie udało się go uratować. Droga przez kilka godzin była zablokowana. Okoliczności wypadku wyjaśni prokuratorskie śledztwo. - Postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym - mówi Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury. Decyzją prokuratora ciała ofiar zostały przewiezione na sekcję do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Jej wyniki będą znane za 2-3 tygodnie. **Odeszła za szybko**Jedną z ofiar wypadku jest mieszkanka Puław. Beata miała 34 lata. Nikt nie spodziewał się, że w miniony piątek skończy się jej pielgrzymka po tym świecie.

- To była zaradna, otwarta dziewczyna. Zawsze pozytywnie nastawiona do życia. Każdy ją znał. Mimo trudności, wychowując córeczkę, dawała radę. Kochała muzykę klubową. Była prawie na każdym Mayday - mówi Karolina, jedna z koleżanek.

- Chodziliśmy do jednej klasy w szkole podstawowej. Od szkolnych lat szalała za motocyklami. Każdy ma swoje zainteresowania. Ona kochała jazdę na dwóch kółkach. Wciąż nie mogę uwierzyć, że nie ma jej z nami. „Beja", „Beti", nie wierzę - dodaje.

Gdy Łukasz Skowyra z Janowca (były dyrektor tamtejszego Gminnego Domu Kultury) dowiedział się o wypadku Beaty, zamarł.

- Nie dochodziło to do mnie. Jeszcze niedawno widzieliśmy się. Była u mnie w Czarnej Damie (restauracja w Janowcu - przyp. red.). Rozmawialiśmy o współpracy. Chciała zająć się wypożyczalnią naczyń na uroczystości. Od kilku miesięcy prowadziła sklep w Puławach. Radziła sobie świetnie. To była dziewczyna, która odnalazłaby się w każdej sytuacji. Jeśli dostałaby szansę jako prezes w klubie sportowym, z pewnością ekipa piętłaby się w hierarchii - mówi.

35-latek nigdy nie zapomni wspólnych chwil.

- Studiowaliśmy na bialskiej uczelni sportowej. Byliśmy z jednej okolicy, więc wielokrotnie podróżowaliśmy na studia. Jako pierwsza miała samochód, więc to ja byłem pasażerem. Była ostrożnym kierowcą - dodaje.

Zbiórkę zorganizowaną przez przyjaciół zmarłej 34-latki można wesprzeć poprzez portal pomagam.pl, wpisując w przeglądarce poniższy adres: https://pomagam.pl/fd4b4b

Skowyra przyznaje, że wielokrotnie było bardzo śmiesznie.

- Przy niej nie można było się nudzić. Mieszkaliśmy niedaleko. Jak to na studiach, bywaliśmy na wspólnych imprezach, juwenaliach. Pamiętam jej urodziny w okolicach Puław. Zawsze było śmiesznie. Widzę ją teraz przed sobą. Z uśmiechem na twarzy. Jechała w Bieszczady. Chciała odpocząć. Nie dojechała. Będziemy mieli ją w pamięci - mówi ze łzami w oczach.

Na pomoc dla Liliany

Niemogący pogodzić się z nagłą śmiercią 34-latki przyjaciele zorganizowali zbiórkę pieniędzy na rzecz 7-letniej córki tragicznie zmarłej puławianki.

- Początkowo miała to być zbiórka kilku osób z najbliższego otoczenia Beaty. Przez to, że jesteśmy rozrzuceni po świecie, ciężko byłoby nam dotrzeć na pogrzeb. Mamy swoją grupę na FB i grupę na Messengerze, gdzie rozmawiamy i dzielimy się relacjami z imprez. Tam też padł pierwszy pomysł, że trzeba zorganizować wieniec dla Niej. Jednak zrzutka nabrała rozpędu, została udostępniona na innych grupach, prywatnych profilach i przeszła nasze oczekiwania. Z początkowego celu 400 zł zebraliśmy 1 000 zł, następnie 4 000 zł. Postanowiliśmy skontaktować się z siostrą Beaty - Agnieszką - i poinformować ją, że reszta pieniędzy zostanie przekazana na zabezpieczenie podstawowych potrzeb córki Beaty, Lilianki - mówią pomysłodawcy i organizatorzy zbiórki.

W poniedziałkowe przedpołudnie, trzy dni od wypadku, na koniec zbiórki było już blisko 50 tys. zł.

Inicjatywę można wesprzeć poprzez portal pomagam.pl.

Przyjaciele zmarłej puławianki zaplanowali również specjalne pożegnanie miłośniczki motocykli. Wydarzenie odbędzie się w najbliższą środę, 14 czerwca pod Areną Lublin.

- Chcemy pożegnać naszą koleżankę, przyjaciółkę, motocyklistkę. Kobietę wyjątkową, pełną pasji i marzeń. Żyła na 100 procent do końca. „Beti" na pewno by chciała, żebyśmy wysłali jej ryk silników, który był nieodłącznym elementem jej życia i dawał jej szczęście. Zabierzmy ze sobą balony, które wypuścimy w niebo. Pożegnajmy Ją tak, jak na to zasłużyła - mówią organizatorzy.

Marta Pietroń, MP

REG

Pijana przyjechała na komendę donieść na innego kierowcę

W sobotę przed godziną 11.00 pod budynkiem łęczyńskiej komendy zaparkowała kierująca Oplem.

- Wysiadła wraz z dzieckiem. Jak się okazało 32-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego chciała złożyć zawiadomienie o kolizji parkingowej - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna, z policji w Łęcznej. - Policjantka z wydziału prewencji podczas przyjmowania zawiadomienia o wykroczeniu wyczuła od zgłaszającej woń alkoholu. Postanowiła sprawdzić jej stan trzeźwości.

Kobieta miała blisko pól promila alkoholu w organizmie.

- W takim stanie wsiadła za kierownicę auta i przewoziła w nim swoje 5-letnie dziecko. 32-latce zostało zatrzymane prawo jazdy. Wkrótce odpowie za prowadzenie pojazdu po użyciu alkoholu oraz za dopuszczenie do przebywania w okolicznościach niebezpiecznych dla małoletniego. O zdarzeniu zostanie również poinformowany są rodzinny - dodaje Krasna.

dj

Tak obchodził 18-stkę, że wylądował w rowie

Kierujący Fordem Transitem, przewożąc 17-letniego pasażera, doprowadził do kolizji i dachowania pojazdu

W czwartek w nocy w Klementowicach kierujący Fordem Transitem 18-letni Ukrainiec, doprowadził do dachowania pojazdu. Przewoził 17-letniego pasażera. Obaj mężczyźni trafili do szpitala, ale po badaniach okazało się, że doznali ogólnych potłuczeń ciała i zostali zwolnieni.

Okazało się, że 18-latek nie ma prawa jazdy, za to był nietrzeźwy. Miał dwa promile alkoholu w organizmie. Jego młodszy kolega miał nieco ponad promil.

- Samochód, którym jechali młodzi mężczyźni, należy do gospodarza, u którego obaj pracowali. Nastolatkowie wykorzystali fakt, że samochód używany był do pracy w gospodarstwie i wzięli go bez wiedzy gospodarza, świętując przejażdżką ukończenie przez starszego z nich „osiemnastki" - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak, z policji w Puławach.

Gdy wytrzeźwieli, usłyszeli zarzuty i zostali przesłuchani. Obaj wyrazili chęć dobrowolnego poddania się karze.

dj

Włamał się do restauracji, żeby zjeść lody

Lublin: Policjanci zatrzymali 41-latka, który włamał się do restauracji. Mężczyzna dokonał zniszczeń, by ukraść i zjeść lody, pomarańcze oraz wypić napój.

1 czerwca w okolicy Zalewu Zembrzyckiego sprawca włamał się do restauracji, gdzie dokonał zniszczeń.

- Jak się okazało jego łupem padły lody, pomarańcz oraz napój gazowany. Wartość mienia to zaledwie kilkanaście złotych. Jednak łączne straty dokonane przez włamywacza przekraczają kilka tysięcy złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zabezpieczyli okoliczne monitoringi i namierzyli włamywacza. Okazało się, że to 41-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna w poniedziałek (5 czerwca) został zatrzymany i usłyszał zarzuty kradzieży z włamanie w związku ze zniszczeniem mienia. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Joanna Niećko

eprasa.pl f033551bfb

Ogromny pożar wstrząsnął rozmiarem zniszczenia

Ludzie chcą pomóc pogorzelcom. W Zabielu spłonął majątek o wartości 1,5 miliona

Powiat radzyński:
W Zabielu pod Radzyniem w nocy z 6 na 7 czerwca spłonęły budynki gospodarcze wraz z maszynami rolniczymi, nawozami, opałem. Straty przekroczyły 1,5 mln zł. Młody gospodarz jest w szoku.

Fot. Joanna Niedko

Z ogniem walczyło kilkanaście zastępów straży pożarnej

Radek Grochowski, gospodarz: Prowadzę gospodarstwo wraz z tatą. Nasza specjalizacja to produkcja roślinna, czasem zwierzęca, zależy teraz wszystko od koniunktury. Jak sobie poradzę z tym sezonem? Nie mam pojęcia. Jeszcze o tym nie myślę, teraz to wszystko trzeba posprzątać, wywieźć na złom, to są olbrzymie tony stali, drewna. Posypały się konstrukcje dachów. Na początku lipca będzie jęczmień do zbioru. Spalił się kombajn zbożowy, dwie przyczepy, prasa, to co będzie najbardziej potrzebne. Sąsiedzi, kiedy się to wszystko działo, mówili, że mi pomogą ze zbiorem. Jak się teraz czuję? Tak o... Nie wiem...

Ogień początkowo objął stodołę. Zapaliły się kolejno wiaty garażowe, maszyny rolnicze, spłonął kombajn zbożowy, dwie przyczepy, samochód, sprzęt, zgromadzone nawozy, olej, opał...

Odwiedziliśmy młodego gospodarza, Radka Grochowskiego, który w otoczeniu braci i sąsiadów próbuje „ogarnąć" pogorzelisko.

- Jak sobie radzisz?

- Nie wiem - odpowiada płacząc.

Ale chce podziękować wszystkim, którzy przybiegli z pomocą.

- Ludzi z Zabiela było więcej niż strażaków. Chcę im bardzo, bardzo podziękować. Całą rodziną jesteśmy wszystkim bardzo wdzięczni. Rolnicy sami bez mówienia, swoimi cysternami przywozili wodę, przybiegli sąsiedzi. Strażak sąsiad zaczął wydawać komendy, co trzeba robić. Ja do tej pory nie potrafię sobie uświadomić, jak to wszystko wyglądało. Podobno słup ognia był ogromny...

Straż zakwalifikowała pożar jako duży, jako wyjątkowy przypadek w powiecie, straty są przerażające. Ogień początkowo objął stodołę. Zapaliły się kolejno wiaty garażowe, maszyny rolnicze, spłonął kombajn zbożowy, dwie przyczepy, samochód, sprzęt, zgromadzone nawozy, olej, opał... Z żywiołem walczyła armia strażaków z jednostek państwowych i ochotniczych.

Wodę podawano z samochodów, cystern, ciągnięto z rzeki

– Po przybyciu na miejsce zastaliśmy palący się kompleks gospodarczy, składający się z budynku gospodarczego i trzech garaży. Pożarem objęte były wnętrza budynków wraz z wyposażeniem i sprzętem rolniczym. Strażacy podali 2 prądy wody w natarciu na palącą się stodołę oraz kolejne dwa w obronie sąsiadujących budynków, w tym garażu, przy którym znajdował się zbiornik z 2,5 tys. litrami oleju napędowego - relacjonował przebieg akcji mł. asp. Jacek Mackiewicz z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim.

Na miejscu akcji pojawił się komendant PSP. Zarządzono pobór wody z rzeki Białki, ponieważ hydranty nie nadążyły z tak dużym zapotrzebowaniem.

> **Zarządzono pobór wody z rzeki Białki, ponieważ hydranty nie nadążyły z tak dużym zapotrzebowaniem**

Pożarem było objętych 680 mkw. Przyczyna: zwarcie instalacji elektrycznej w jednym z garaży.

Teresa Michalska,
sołtys wsi Zabiele

Mieszkańcy na medal

Jestem bardzo zbudowana postawą mieszkańców Zabiela, ale też Paszk i sąsiednich miejscowości, którzy licznie udzielali wsparcia w akcji gaśniczej. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w pomoc.

Mateusz,
brat gospodarza, student

Dziękujemy wszystkim za pomoc

O pożarze dowiedziałem się przez telefon od siostry. Byłem wówczas bardzo daleko od domu, ok. 5 godz. jazdy. Kiedy przyjechałem, było już po pożarze. Emocje, przeżycie ogromne, dla całej rodziny, dla taty. Chcemy jako rodzina bardzo podziękować wszystkim za pomoc, wiele osób się deklaruje, że chce pomagać. Jesteśmy podbudowani tym, jak ludzie na to wszystko zareagowali.

Piotr Jurek,
bliski sąsiad

Zaczęliśmy gasić

Kiedy przybiegłem na podwórko Radka, paliło się już konkretnie. Ogień wychodził z garażu, gdzie był kombajn zbożowy. Nie wiemy, skąd to się zaczęło, bo jak biegliśmy razem z innymi sąsiadami, to już płonęła cała ściana, garaże i stodoła. Zaczęliśmy gasić. Z tego, co pamiętam, na początku przyjechały dwie straże z OSP z Paszk. Gasiliśmy wodą, którą mieli, ale ona była bardzo krótko, do 5 minut. Potem woda się skończyła. Ale zaraz zaczęły nadjeżdżać kolejne wozy strażackie. Pomógł nam bardzo sąsiad, Sławek Gomółka, strażak. Bardzo pomogli rolnicy, którzy swoimi ciągnikami i cysternami zaczęli dowozić wodę. Przyjechało ok. 4–5 beczkowozów naszych znajomych: Kamila, Marcina, Leszka, Sebastiana. Mieliśmy wodę, mieliśmy już czym gasić...

„W życiu nie wiedziałem z bliska tak ogromnego zniszczenia"

Sąsiedzi nie chcą zostawić rodziny i młodego gospodarza samego w tak wielkiej tragedii. Daniel Grochowski ze Stowarzyszenia dla Zabiela Zaścianek (bliski sąsiad gospodarza) mówi:

- To było coś potwornego. W życiu nie wiedziałem z bliska tak ogromnego zniszczenia. Pożar zaczął się po godz. 19. Akurat byłem na ogrodzie. Rzuciłem wszystko i pobiegłem pomóc, ale żywioł zbierał już swoje żniwo, pomóc mogli tylko strażacy. Teraz zostają gorące serca i chęć wsparcia Radosława Grochowskiego i jego rodziny. Stowarzyszenie wraz z sołtys Teresą Michalską, radną Haliną Maliszewską ogłosiło publiczną zbiórkę. Każdy grosz się przyda.

W niedzielę (11 czerwca) w godzinach od 17 do 19 w Domu Ludowym przeprowadzona została zbiórka pieniężna na ten cel. Na stronie zrzutka.pl z zamieszczono apel o pomoc dla pogorzelców. Akcję można akcję pod hasłem: Pomóżmy podnieść się rodzinie Radka z tragedii po pożarze.

Monika Mackiewicz

REG

Opis zrzutki:

Pomóżmy podnieść się rodzinie Radka z tragedii po pożarze

Radek wraz ze swoją rodziną mieszka w Zabielu koło Radzynia Podlaskiego. Od kilku lat prowadzi odziedziczone po rodzicach gospodarstwo rolne. Swoją pracę wykonuje z wielkim oddaniem i zaangażowaniem. Jest bardzo uczynny i pomocny w sprawach sąsiedzkich. Wiele razy angażował się w pomoc innym, a dzisiaj to on i jego rodzina potrzebują naszej pomocy.
6 czerwca 2023 r. w godzinach wieczornych naszemu sąsiadowi Radkowi i jego rodzinie ogień strawił budynki gospodarcze oraz wszystko, co się w nich znajdowało, maszyny i sprzęt rolniczy. Stracili dorobek całego życia. Zostały zniszczone konstrukcje poszczególnych budynków i ich pokrycia dachowe. Budynki obecnie są w bardzo złym stanie technicznym, a niektóre z nich nadają się tylko do rozbiórki. Sprzęt rolniczy również spłonął, ciągniki, kombajn zbożowy, przyczepy, prasa, samochód. Bez tych urządzeń rodzina nie będzie w stanie przeprowadzić tegorocznych żniw i prowadzić gospodarstwa rolnego, które należy odbudować, aby mogli mieć dochody na życie. Dlatego też my sąsiedzi zwracamy się z ogromną prośbą do ludzi dobrej woli - pomóżmy Radkowi i jego rodzinie, aby mogli odbudować swoje gospodarstwo i zacząć normalnie żyć.

eprasa.pl f033551bfb

Korupcja na granicy? Świadek obciąża byłego działacza PiS

Główny świadek oskarżenia potwierdził, że Eliasz I., kierownik na przejściu granicznym w Koroszczynie, a w przeszłości działacz PiS, żądał od niego łapówki. Ale dodał, że funkcjonariusze CBA „podbarwili" jeden z protokołów oraz usiłowali namówić go do udziału w prowokacyjnym wręczeniu łapówki.

Duży rezonans w kraju wywołał ukazany w mediach w 2020 r. incydent z zatrzymaniem przez CBA Eliasza I., kierownika Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie. Przed dwoma laty prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas, że zakończyło się śledztwo w sprawie Eliasza I.

- Został on oskarżony o to, że 30 kwietnia 2020 r. na terenie przejścia granicznego, w związku z pełnieniem funkcji publicznej, przyjął korzyść w postaci prezentów wartości co najmniej 186 zł. Także prokuratura oskarżyła go o to, że 30 kwietnia i 8 czerwca w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dwukrotnie zażądał od właściciela firmy transportowej po 400 zł za każdy wykonany przejazd przez granicę pojazdem nienormatywnym. Od otrzymania tej korzyści uzależnił wydanie zgody na przejazd – wyjaśniła wówczas prok. Agnieszka Kępka.

Zaznaczyła wtedy, że Eliasz I. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Na krótko był on aresztowany, jednak po wpłaceniu 50 tys. zł poręczenia majątkowego wyszedł na wolność.

> **Wziął długopis i napisał „500". Powiedział „za jedno auto". Chciałem się potargować. Spontanicznie powiedziałem „400"**

W środę w procesie dotyczącym Eliasza I. (nie był obecny podczas rozprawy) zeznawał koronny świadek tej afery Przemysław P. Ten znany w kraju przedsiębiorca, specjalizujący się od wielu lat w przewozach ponadnormatywnych nie tylko w Europie, został pouczony przez przewodniczącą, sędzię Annę Sawczuk, że przysługuje mu odmowa w odpowiadaniu na pytania, gdy zeznania mogą narazić go na odpowiedzialność karną. Przypomniała, że występuje w innej sprawie jako oskarżony...

Kulisy wożenia wagonów ciężarówkami

Mężczyzna przez prawie cztery godziny przedstawiał problemy związane z przewozem przez granice i terminal graniczny w Koroszczynie bardzo wysokich wagonów z Białorusi do siedleckiego zakładu szwajcarskiego przedsiębiorstwa Stadler.

Przedsiębiorca obawiał się zerwania kontraktu. Przewozy wagonów na ciężarówkach były hamowane wskutek opóźnień firmy S. każdorazowo przy dużym transporcie demontującej latarnie z semaforami nad drogą dojazdową do terminalu. Przemysław P. uzgodnił zatem z kierownikiem Eliaszem I. spotkanie w Koroszczynie. Chciał przeprosić za niewielkie w terminalu zniszczenia spowodowane podczas wcześniejszych transportów oraz zaproponować, aby to jego firma demontowała latarnie na czas przewozu wagonów.

Eliasz I. powiedział mu, że już dawno powinien przyjechać.

- Moi pracownicy mieli dług wdzięczności wobec pracowników terminala, że muszą sprzątać olej po ciężarówkach. W firmie mamy paczki przygotowane na różne okoliczności, dajemy je kontrahentom przed Wielkanocą, wtedy jest przyjemnie. Takim dobrym obyczajem, to miłe – wyjaśnił przed sądem Przemysław P.

Paczka i stawka za zgodę

Zeznał, że wrzuconą przez pracowników do jego samochodu paczkę zawiózł do Koroszczyna i oficjalnie wniósł ją do gabinetu kierownika, gdzie zostawił na stole. Wewnątrz miało być kilka butelek alkoholu, słodycze, ciastka, czekolady, kawa i herbata smakowa...

- Po cichu mówiłem, że to dla załogi. Pan I. to wiedział i pewnie głupio byłoby mu nie podzielić się z załogą – zaznaczył świadek. Podkreślał, że to był prezent od załogi jego firmy dla załogi obsługi przejścia granicznego.

Mówił, że Eliasz I. ociągał się z podjęciem decyzji w sprawie dopuszczenia firmy Przemysława P. do demontażu latarni.

- Zadeklarował, że będzie zgoda na przejazdy. Wziął długopis i napisał „500". Powiedział „za jedno auto". Chciałem się potargować. Spontanicznie powiedziałem „400". Odpowiedział - „Ok. Na dobry początek. Rozliczenia będą pod koniec każdego miesiąca". Bardzo się zdenerwowałem. Sytuacja była niezręczna i nie wiedziałem, jak z tego wybrnąć. Świat mi się wali na łeb! – zeznawał przedsiębiorca.

Mówił, że kierownik zasugerował, że z pieniędzmi może przyjeżdżać jego syn lub pracownik.

- W drugiej połowie maja pan I. wykonał telefon i policzył, ile przejechało samochodów, poprosił o wynagrodzenie – zeznał Przemysław P.

Ryzykowna współpraca z CBA

Przedsiębiorca wyznał, że ma znajomego funkcjonariusza ABW, który, jak usłyszał relację z Koroszczyna, powiadomił CBA o podejrzeniu żądania łapówki.

Sąd postanowił odczytać zeznania świadka z postępowania wstępnego. Przemysław P. jednak zakwestionował kilka zdań na końcu zapisów z pierwszego przesłuchania CBA.

- To przerobione, przebarwione przez agenta, który mnie przesłuchiwał! Powiedział „My napiszemy tak, żeby ciebie nie było, aby dobrze to wyglądało". Chodziło im o to, że oni ze swoich źródeł mieli dowiedzieć się o korupcji. Daj pieniądze! - proponowali. To ja zgłosiłem korupcję! Jest bałagan! Oni zepsuli wszystko! Pomieszali i mnie zostawili! - świadek miotał się przed sądem.

– Był pan namawiany przez funkcjonariuszy CBA do prowokacji? Do wręczenia pieniędzy? - adwokat Patryk Szelc, obrońca Eliasza I., nie dowierzał, zatem zapytał

- Na pewno nie poszedłbym do służb! Nie mam doświadczenia – świadek uniknął odpowiedzi.

- To była moja tajna współpraca z CBA. Coś podpisywałem, ale mi zabrano. Nie rozumiem takich spraw. Byłem straszony, że może być użyte przeciwko mnie. Jeśli agenci od początku do końca prawie śpią u mnie. Daję im telefon. Nie jestem złym człowiekiem, który chce kogokolwiek oszukać – przedsiębiorca żalił się przed sądem, że został wyprowadzony w pole...

Strach mówić

Z odczytanych innych fragmentów przesłuchań Przemysława P. wynikało, iż obliczył, że jeśli by zaczął płacić łapówki kierownikowi, to w sumie byłoby tego aż ok. 100 tys. zł.

Na pytanie sądu, czy spełnił żądanie kierownika, świadek odparł:

- Nie zapłaciłem I. Funkcjonariusze mi powiedzieli, co mam robić. Kiedy dzwonił I. nie odstępowali mnie na krok.

Obrońca Eliasza I. zapytał, o to, czy ktoś pomógł mu się przygotować do przesłuchań

- Nie potrafię odpowiedzieć – Przemysław P. zrobił unik.

- Czy boi się pan odpowiedzieć? - pytał adwokat.

- Boję się – przyznał.

Potwierdził on w całości zapis z konfrontacji w prokuraturze jego z Eliaszem I, kiedy kategorycznie stwierdzał, że kierownik żądał 500 zł od auta, a paczka była prezentem. Kierownik wtedy nie zgadzał się z tym stwierdzeniem i twierdził, że to przedsiębiorca proponował po 400 zł za opiekę nad samochodem.

Na wniosek adwokata oskarżonego sąd postanowił odroczyć do sierpnia rozprawę i wtedy kontynuować przesłuchanie świadków, w tym Przemysława P.

Marek Pietrzela

Był nadzieją polityków PiS

Eliasz I. najpierw pracował jako inspektor sądu, później został radnym miasta Biała Podlaska oraz następnie kandydatem do sejmiku. Wszedł nawet do składu Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej (jako przedstawiciel wojewody lubelskiego). Był prezentowany na spotkaniach przedwyborczych jako cenny działacz samorządowy. Obracał się w gronie parlamentarzystów i wiceministrów, był skarbnikiem bialskiego oddziału PiS. Wydawało się, że przed nim otwiera się kariera polityczna. W wieku 31 lat pracował jako kierownik Działu Zamiejscowego Obsługi Przejść Granicznych w Koroszczynie. Po pewnym czasie stracił on stanowisko kierownika w Koroszczynie, został też zawieszony w prawach członka Prawa i Sprawiedliwości.

62-latek utonął w rowie

We wtorek (6 czerwca) dyżurny radzyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie o prawdopodobnym utonięciu mężczyzny w przydrożnym rowie w miejscowości Zosinowo, w gminie Kąkolewnica.

Fot. KPP Radzyń Podlaski

- Z relacji zgłaszającej wynikało, że jego głowa zanurzona była w wodzie, a na poboczu leżał rower. Skierowani na miejsce funkcjonariusze potwierdzili zgłoszenie. Przybyły na miejsce Zespół Ratownictwa Medycznego stwierdził zgon mężczyzny. Policjanci ustalili tożsamość zmarłego, był to 62-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Decyzją prokuratora zwłoki zostały zabezpieczone i przekazane do zakładu medycyny sądowej celem wykonania sekcji zwłok.

Joanna Niećko

REG

„Przedsiębiorca z USA" wyłudził kilkanaście tysięcy złotych od 55-latki

Lublin: 55-latka w Internecie poznała mężczyznę podającego się za „przedsiębiorcę z USA". Zyskiwał zaufanie kobiety, wyłudzając przy tym pieniądze. Kobieta straciła łącznie ponad 12 tys. zł.

Kilka tygodni temu 55-letnia mieszkanka Lublina nawiązała znajomość przez Internet.

- Mężczyzna przedstawił się, jej jako „przedsiębiorca z USA" działający w branży budowlanej.

- Podczas wymiany wiadomości sprawca stopniowo zyskiwał zaufanie kobiety, obiecując, że przyjedzie do Polski. Podczas konwersacji mężczyzna mówił o problemach z maszynami podczas budowy w Turcji. Zaczęły pojawiać się sugestie o pożyczenie różnych kwot pieniędzy. Niestety, ale mieszkanka Lublina pozwoliła się zmanipulować i dokonała dwóch przelewów na łączną sumę ponad 12 tysięcy złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Lubelscy policjanci poszukują oszusta. Za oszustwo grozi kara do 8 lat więzienia.

Joanna Niećko

eprasa.pl f033551bfb

Pod wodą jest m.in. miasto Goła Przystań, partner samorządu powiatu łęczyńskiego

Miasto partnerskie Łęcznej pod wodą. Po wysadzeniu tamy

- Serce boli, gdy patrzę na to, co dzieje się z domami moich przyjaciół - mówi Marek Patryn, emerytowany nauczyciel z Łęcznej, który zrobił 121 tys. kilometrów, koordynując wymianę młodzieży z naszego powiatu i miejscowości w obwodzie chersońskim na Ukrainie. Po wysadzeniu tamy w Nowej Kachowce tereny te zalała woda.

Dom przyjaciółki Marka Patryna z Gołej Przystani znalazł się pod wodą. Zdjęcie z 8 czerwca

Natalia Malinowska z Kałanczaka i Marek Patryn, emerytowany nauczyciel SP nr 2 w Łęcznej

O Natalii Malinowskiej pisaliśmy rok temu. Mieszkanka Kałanczaka w okupowanym przez Rosjan obwodzie chersońskim uciekła do Polski przez Krym, Rosję, Łotwę i Litwę, pokonując 3,5 tys. km.

Pani Natalia dobrze zna język polski, w Łęcznej znalazła pracę w swoim zawodzie, jest nauczycielką języka angielskiego. Mieszka tu już ze swoją najbliższą rodziną, bo jej córka uczy się w Zespole Szkół Rolniczych w Kijanach, a niedawno dołączył do nich mąż pani Natalii, który nie chciał pracować w urzędzie zarządzanym przez Rosjan i uciekł tą samą drogą, którą przemierzyła pani Natalia.

Wybór Łęcznej nie był przypadkowy, bo tutaj Natalia Malinowska ma przyjaciół. A to przez to, że szkoła w Kałanczaku, w której uczyła i Szkoła Podstawowa nr 2 w Łęcznej w latach 2002-2016 ze sobą współpracowały. Łęczyńska placówka realizowała także wspólne projekty ze szkołą w Gołej Przystani, również położonej w obwodzie chersońskim.

Są pod rosyjską okupacją

Około 600 uczniów z Łęcznej spędzało w tych miejscowościach wakacje, poznawało tamtejszą kulturę i wypoczywało nad Morzem Czarnym, a młodzież ukraińska przyjeżdżała do Łęcznej. Przez to między uczniami, jak i nauczycielami z obu krajów nawiązała się więź. Dzisiaj osoby, które jeździły na Ukrainę to dorośli ludzie. Zarówno im, jak i nauczycielom z Łęcznej nie jest obojętny los mieszkańców obwodu chersońskiego.

Emerytowany nauczyciel SP nr 2 w Łęcznej, Marek Patryn wyliczył, że koordynując wymianę młodzieży jako pasażer autobusów przejechał 121 tys. km. Tereny te stały się dla niego bardzo bliskie.

Dlatego, gdy wybuchła wojna na Ukrainie zorganizował zbiórkę niezbędnych darów. Jednak ostatecznie ta pomoc trafiła w inne rejony, bo Rosjanie nie wpuszczają, przynajmniej od strony kontrolowanej przez Ukrainę, żadnej pomocy humanitarnej do okupowanych miejscowości.

A teraz domy tysięcy mieszkańców obwodu chersońskiego znalazły się pod wodą, po tym jak 6 czerwca wysadzono tamę na Dnieprze w Nowej Kachowce i zniszczono kachowską hydroelektrownię. Jak podają media, amerykański wywiad stwierdził, że najprawdopodobniej tamę zniszczyli Rosjanie.

Teraz woda z Zalewu Kachowskiego rozlała się po obu stronach Dniepru. Prawy brzeg kontrolowany jest przez Ukrainę, lewy, na którym mieszkają dobrzy znajomi łęczyńskich nauczycieli i młodzieży jest pod rosyjską okupacją. Płaci się tam rublami, okupacyjne władze każą wyrabiać rosyjskie paszporty, a jeśli ktoś się na to nie godzi, jak np. tata pani Natalii, nie dostaje emerytury (ukraińskie banki są zablokowane).

Nikt nic nie wie

Na razie do ojca pani Natalii woda nie doszła, ale ludzie żyją tam w strachu. - Dzwoniłam do taty. Mówi, że znów jest panika, w sklepach wykupują wszystkie rzeczy, bo jak przyjdzie wielka woda to ludzie boją się, że po prostu będzie problem z dojazdem do sklepów – opowiada pani Natalia.

Za to jej kuzyn z położonej nad Dnieprem miejscowości Oleszki koło Chersonia już od pierwszego dnia po wysadzeniu tamy przesyła pani Natalii zdjęcia pokazujące jak w jej miejscowości przybywa wody. Dostała także fotografie z wnętrza jednego z budynków, na których widać, że wody do środka napłynęło tyle, że nie można otworzyć drzwi.

Po tej okupowanej stronie Dniepru informacje na temat pomocy służb są jednak ograniczone. - Jak zapytałam, czy on wie, ile osób zginęło, to on mówi, że nikt o tym nie wie, bo po prostu nie ma informacji. Zapytałam, czy mają coś do jedzenia to powiedział że mają zapasy na tydzień, bo mieli parę godzin, żeby to wszystko zanieść do siebie na czwarte piętro. Po prostu teraz czekają i nie mają żadnych informacji, czy w ogóle przyjdzie pomoc – mówi pani Natalia.

Dom pod wodą

Dramat przeżywają również mieszkańcy Gołej Przystani, partnerskiego miasta samorządu powiatu łęczyńskiego. Tam swój dom ma m.in. pani Raja, która również dobrze zna się z Markiem Patrynem, bo była wieloletnią dyrektorką szkoły w Gołej Przystani.

Jej również udało się uciec spod okupacji i obecnie przebywa w Danii. Stamtąd jednak ogląda, co się stało z jej domem w Gołej Przystani. Sąsiedzi przesłali jej zdjęcie z 8 czerwca, na którym widać, że dom jest już pod wodą i wystaje już tylko dach.

Tę fotografię pani Raja przesłała Markowi Patrynowi i do tego SMS: „Z mężem Saszą budowaliśmy swój dom przez całą przez całe życie, na szybką budowę nie wystarczało pieniędzy, wszystko zostało zniszczone w ciągu jednego momentu. Sił i życia mojego nie wystarczy, żeby wszystko odremontować".

Czy to sen?

- Serce boli, gdy patrzę na to, co dzieje się z domami moich przyjaciół - mówi Marek Patryn. - Są one zbudowane w większości z kamienia muszlowego, takiego żółtego zlepieńca, nazywanego rakuszniakiem. Przez wodę muł ten materiał zacznie się rozsypywać i domy będą do rozbiórki - dodaje.

Patryn podkreśla, że dzięki dobremu nawodnieniu stepy rodziły wspaniałe plony, pomidory z tamtych terenów były słodkie jak miód i nieraz do Łęcznej przywozili stamtąd arbuzy ważące 30 kg. Teraz tereny te zostaną zdegradowane, a ich odbudowanie potrwa dziesiątki lat. Woda zalała też trzy duże rezerwaty przyrody. Wysadzenie tamy spowodowało katastrofę humanitarną, ekologiczną i rolniczą.

- Ja patrzę na te zdjęcia i tak myślę, Boże czy to naprawdę tak jest czy to jakiś sen? Patrzysz na to i nie chcesz tego przyjąć, że to jest prawda – mówi pani Natalia i dodaje, że tysiące jej rodaków nie miało tyle szczęścia, co ona.

- Kuzyn mówi do mnie, dobrze ci Natalia, że ty mówisz po polsku, masz przyjaciół w Polsce, a ja jak nie mam nic...

Kamil Kulig

Wojna o operę w Lublinie. Dyscyplinarki dla niepokornych

Kamila Lendzion chce zwolnić dwóch muzyków, związkowców za to, że m.in. nagrali ją podczas jednego ze spotkań. Działacze bronią się i nazywają argumenty szefowej Teatru Muzycznego w całości nieprawdziwymi.

Podczas ostatniej sesji Sejmiku Wojewódzkiego nie doszło do głosowania w sprawie powstania opery w Lublinie. Punkt ten z harmonogramu obrad zdjął niespodziewanie marszałek Jarosław Stawiarski.

Kilka minut wcześniej dyrektorka Teatru Muzycznego, Kamila Lendzion wręczyła dwóm pracownikom pismo o zamiarze zwolnienia ich w trybie dyscyplinarnym z winy pracownika.

Waltornista i trębacz są członkami ZZ Polskich Artystów Muzyków Orkiestrowych. Jest to jedyny związek, działający w Teatrze Muzycznym, który sprzeciwił się fuzji z CSK i Filharmonią Lubelską. To te trzy instytucje według zamierzeń władz województwa mają wejść w skład nowej placówki - opery.

Jak informuje Jawny Lublin, w zawiadomieniu Lendzion miała m.in. wytknąć, że jeden z pracowników publicznie nawoływał „o pomoc w zatrzymaniu fuzji, pomimo zasadności dla pracodawcy planowanego połączenia, co stanowi zagrożenie interesów pracodawcy".

Dyrektorka Teatru Muzycznego zarzucała też, że pracownicy nagrywali ją bez zgody podczas spotkania ze związkowcami z 26 kwietnia. To właśnie podczas tego spotkania szefowa TM miała poinformować o planach powstania opery w Lublinie. Również wtedy Lendzion miała powiedzieć, że będzie dyrektorem Opery i Filharmonii Lubelskiej. - Nie ma innych dyrektorów poza mną - mówiła szefowa TM na nagraniach udostępnionych przez Jawny Lublin.

Związkowcy „Przyczyny zwolnienia są nieprawdziwe"

Według przepisów związkowcy mieli trzy dni na ustosunkowanie się do zarzutów dyrektorki i zgłoszenie zastrzeżeń. Pismo w tej sprawie wpłynęło 2 czerwca.

„Przyczyny rozwiązania umowy o pracę w w/w nadzwyczajnym dyscyplinarnym trybie, przedstawione w Pani piśmie jako rzekome ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, są w całości nieprawdziwe, pozorne i ukrywają faktyczny zamiar dyskryminowania, zaszczucia i próbę zastraszenia i usunięcia z zakładu pracy kolejnego, legalnie działającego w TML działacza związkowego, mimo jego objęcia szczególną ustawową ochronę prawną, zgodną z ustawowymi zadaniami, uprawieniami oraz z powierzonymi obowiązkami działalność związkową w Zarządzie ZOZ ZZ PAMO" - czytamy w piśmie do Kamili Lendzion.

Związkowcy w piśmie odpowiedzieli m.in. na zarzut dotyczący nagrania kwietniowego spotkania bez wiedzy i zgody Dyrektorki TM. „Należy zaznaczyć, że zebranie ze związkiem zawodowym nie było `wewnętrznym zebraniem dyrekcji` z podległymi i uzależnionymi od niej Związkami tylko spotkaniem stron dialogu społecznego, które wszyscy mają prawo rejestrować" - piszą związkowcy.

Wysłaliśmy w tej sprawie maila do Teatru Muzycznego z prośbą o informację o dalszych działaniach. Wciąż czekamy na odpowiedź.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl f033551bfb

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Liliana Kocyła z tatą,
Ostrówek, powiat lubartowski
ur. 7 czerwca, g. 18:10, 4090 g, 55 cm
Rodzice: Patrycja i Łukasz (na zdjęciu)

Miłosz Siestrzykowski,
Wojcieszków, pow. łukowski
ur. 6 czerwca, g. 15:40, 3020 g, 54 cm
Rodzice: Weronika i Adam

Amelka Bodzak,
Firlej, powiat lubartowski
ur. 8 czerwca, g. 01:48
Rodzice: Ela i Damian
Brat: Mikołaj (6 lat)

Franek Kot, Stary Uścimów,
pow. lubartowski
ur. 10 czerwca, g. 11:25, 3553 g, 55 cm
Rodzice: Renata i Patryk
Brat: Filip (2 lata)

Mateusz Jurek z tatą,
Przypisówka, powiat lubartowski
ur. 9 czerwca, g. 19:35, 3560 g, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Piotr (na zdjęciu)
Brat: Pawełek (2,5 r.)

Karolinka z Pałecznicy
w powiecie lubartowskim
ur. 9 czerwca, g. 01:53, 4010 g
Rodzice: Anna i Marcin

Dominik z Rudki Kozłowieckiej
w powiecie lubelskim,
ur. 10 czerwca, g. 5:50, 4020 g, 59 cm
Rodzice: Izabela i Tomasz

Czaruś Kuzioła,
Łucka, gmina Lubartów
ur. 6 czerwca, g. 11:12, 3270 g, 55 cm
Rodzice: Justyna i Damian
Siostra: Julka (2 lata)

Łucja Szymańska,
Jamy, gm. Ostrów Lubelski
ur. 6 czerwca, g. 22:40, 4,10 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Kamil
Brat: Tymoteusz (3 lata)

Maja Gałązka,
Firlej, powiat lubartowski
ur. 6 czerwca, g. 10:17, 2760 g, 51 cm
Rodzice: Joanna i Mateusz
Siostra: Marcelina (4 lata)

Marysia Sikora,
Lipniak, gm. Kock
ur. 9 czerwca, g. 17:35, 2760 g, 52 cm
Rodzice: Paulina i Tomasz
Rodzeństwo: Antek (9 lat), Lena (12 lat)

Nikodem Jacek Dylewski z tatą,
Łęczna, powiat łęczyński
ur. 7 czerwca, g. 10:03, 4300 g
Rodzice: Olesia i Jacek
(na zdjęciu)

Patryk Borkowski,
Terespol, pow. bialski
ur. 2 czerwca, g. 10:01, 3420 g, 53 cm
Rodzice: Karolina i Łukasz

Julia Nowacka,
Zakrzew, powiat radzyński
ur. 4 czerwca, g. 11:05, 3,80 kg, 57 cm
Rodzice: Iwona i Patryk

Nikodem Adasiak,
Lubartów,
ur. 6 czerwca, g. 17:15, 3560 g, 57 cm
Rodzice: Natalia i Arek
Rodzeństwo: Fabian (5 lat), Jakub (7 lat), Kacper (11 lat)

Zuzanna Matejek,
Kąkolewnica
4 czerwca, g. 13.45
3290 g, 53 cm
Rodzice: Sylwia, Jakub

Szpital w Radzyniu

Hania Frączek, Radzyń
20 maja, g. 19:25
3890 g, 54 cm
Rodzice: Ewelina i Piotr
Rodzeństwo: Malwinka 5 lat

REG

eprasa.pl f033551bfb

Tajemnice XIX-wiecznego drewnianego kościółka w Zofiborze (cz. II)

Dominikanie, święta Zofia, zaginiony Krzyż. I król na wielbłądzie

Bywali tam królowie polscy, najznamienitsi magnaci I Rzeczpospolitej i prowincjałowie zakonów. Dziesięć kilometrów na południowy wschód od Łukowa leży miejscowość, o której informacje i dokumenty można znaleźć w Rzymie, Krakowie, Warszawie, a nawet we francuskim Lille, a o której istnieniu nie wie większość mieszkańców pobliskiego Radzynia. Cóż jest w niej takiego, że jej sława dotarła poza granice Polski?

W środku kościółka zachowało się wiele przykładów dobrego barokowego malarstwa. W ołtarzu głównym znajduje się obraz Matki Boskiej Śnieżnej pędzla uznanego XVII-wiecznego lubelskiego malarza Szczerbica

Fot. LGD RAZEM

Obecny kościół został zbudowany w połowie XVIII wieku, ale wiele elementów wyposażenia jest znacznie starszych

Nie na darmo o dominikanach mówiono jako o intelektualnej elicie. Niektórzy bracia mieszkający w Zofiborze mieli tytuł doktora. Wszyscy byli dobrze wykształceni

Potężny zakon dominikanów swoje placówki zwykle zakładał w dużych miastach, gdzie w pełni mógł realizować swoje kaznodziejskie zadania. Dlatego powstanie placówki w pierwszej ćwierci XVIII wieku prowincjonalnym, było nie było, Zofiborze, oznaczało poważną nobilitację dla całego ośrodka.

Konkurencja dźwignią duszpasterstwa

Fundacja musiała przełamać pewne przeszkody natury formalnej. Teren ten znajdował się pod jurysdykcją biskupa krakowskiego. W owym czasie był nim Konstanty Felicjan Szaniawski - bardzo zasłużony dla Łukowa. Ufundował Collegium Szaniavianum i wspierał obecnych tu pijarów, którzy byli, mówiąc kolokwialnie, „modni" w tamtych czasach. Niestety nie był on przychylny nowej fundacji dominikańskiej w Zofiborze. Być może stała za tym troska pasterska o istniejących już pijarów , którym, jak obawiał się biskup, dominikanie mogli odebrać część uwagi i ofiar wiernych. Poza tym w grę wchodziły również przyczyny natury politycznej. Szaniawski był stronnikiem Sasów, natomiast ojciec fundatora naszego klasztoru gościł w 1709 r. w swoim dworze w Wólce Domaszewskiej króla Stanisława Leszczyńskiego (notabene to właśnie wtedy król polski wraz z synem Jan III Sobieskiego - Jakubem, odwiedził kościółek w Zofiborze).

Co prawda zakony i klasztory co do zasady miały przywilej papieski tzw. egzempcji, czyli niezależności od władzy biskupów danego miejsca. Czyli teoretycznie klasztor można było ufundować bez zgody biskupa, jeśli zależało na tym fundatorowi i jego propozycja wydawała się sensowna władzom prowincji, i została zatwierdzona przez generała. Tyle że bez pomocy biskupa taka wspólnota klasztorna byłaby zamknięta w murach swojego klasztoru i kościoła, bo potrzebowała jego zgody na głoszenie kazań i udzielanie spowiedzi, czy jakąkolwiek inną religijną pracę poza swoją siedzibą. Sprawa została częściowo załagodzona - jednak do końca istnienia klasztoru dominikanów większość sakramentów i pogrzebów sprawowali tam wikariusze z pobliskiego Łukowa.

Gdzie jest obraz świętej Zofii?

Zaś pokłosiem sporu między biskupem krakowskim a zakonem dominikanów jest opowieść Michała Sieykowskiego zamieszona w „Dniach Rocznych" z 1741 r., mówiąca o tym, jak legaci biskupa, wysłani na wizytację do Zofiboru, odjeżdżając zabrali cudami słynący obraz św. Zofii. Czy historia ta jest prawdziwa? Na pewno w żadnej z istniejących byłych i obecnych siedzib biskupów krakowskich takiego obrazu nie ma obecnie. Jednak siedziba biskupia w Krakowie spłonęła w 1850 r. Kilka pomniejszych siedzib również nie oparło się wichrom dziejowym. Ciągle mam nadzieję , że ten cudowny obraz odnajdzie się kiedyś, tak jak odnalazła się „Ekstaza św. Franciszka" El Greco na ścianie plebanii w Kosowie Lackim.

Czy w Zofiborze był Święty Krzyż?

Jak napisał Sieykowski - obraz św. Zofii został zabrany z Zofiboru, ale miejsce, gdzie wisiał, nadal słynęło cudami. W kościele było wiele relikwii (cytuję za Sieykowskim): czaszka z głowy św. Mansweta, kość cała z karku św. Filoteusza, relikwie z piszczeli św. Wincentego i Ireneusza. Ale chyba najcenniejszą z nich Zofibór otrzymał w 1730 r. z rąk nuncjusza apostolskiego - była to partykuła Krzyża Świętego. Jest to kolejna niewyjaśniona zagadka tego miejsca - co się stało z tak cennym darem - czy został po kasacie klasztoru odebrany przez zaborców? Czy może jednak bracia gdzieś go przewieźli i ukryli...

Cuda, cuda ogłaszają...

Kościół konsekrował Stanisław Raymund Jezierski, biskup krakowski w 1740 r.

Klasztor w Zofiborze zaczął coraz prężniej funkcjonować. Były okresy, że przebywało tu nawet 12 braci. Świątynia pw. św. Zofii słynęła cudami i zaczęły ściągać tu pielgrzymki nawet z dalekich rejonów. Zakonnicy notowali niektóre z cudów w księgach klasztornych. Opis jednego z bardziej nietypowych uzdrowień w oryginalnej pisowni:

Testimonia Cudów Świętej Zofiey.

Szalona ozdrowiała

1731 anno dnia 20 miesiąca sierpnia panna Zofija Rzymowska (Rzymkowska) [Laszka] ze wsi Rzymki rok 34 życia swego pędząca, córka niegdyś Imc Pana Macieja Rzymowskiego i Ewy z Orzechowskich chora będąc niedziel kilka z ciężkiej gorączki wpadła w szaleństwo. Gdy wszyscy domowi w polu przy żniwie byli przybiegła z obrazem papierowym do Zofiboru do klasztoru y wypytawszy sie o przełożonego, gdy tej powiedziano , że jego nie ma , pobiegła pod Młyn y topić sie pod kołem poczęła. Jadący z Pola Podstoli Klasztorny Pan Gaspar Barwocki dał znać do Młyna y tak ją Młynarz z Ludźmi wyratowali y taczali, iż wody była opita. Po czym do Karczmy klasztornej przyprowadzili y karczmarce nie mogącej dowiedzieć się z kędy była i kto wraz oddali, nieśpiąc całej nocy, w przeraźliwych krzykach i bezrozumnych dyskursach. Rano [Zofia Rzymowska] wyszła nago y wkoło kościoła biegała, obleczona po tym w koszule. cały dzień koło Kościoła biegała , narzekała , beczała niechcąc jeść ani pić. Nad wieczorem gdy znowu ku Młynowi uciekła dogoniona od Dziada y chłopa y do Kościoła podczas nieszporu wprowadzona, gdzie gdy po kościele i wszystkich kątach chodziła rozczochrana. po dokończonym Chorze ofiarował X. Ludwik Weyher wikary Zofiborski przed ołtarzem Zofii posadzić [ją] kazał. na której intencję cząstkę różańca świętego na ten czas obiecanymi zmówili. Nim się Różaniec Święty skończył - uspokoiła się y uspokojona do Karczmy i do doskonałego rozumu przyszła. Spowiadała się tegoż dnia, który był dniem 21 sierpnia. Zajutrz przyjechał po nią Brat rodzony Rzymowski i wziął ja do domu z Łaski Pana Boga po wysłuchanej Mszy Świętej podczas Różańca Świętego zdrową tylko na siłach słabą

Reakcja księdza Ludwika Weyherta na zaistniałą sytuację była nadzwyczaj racjonalna jak na tamte czasy. Pamiętajmy , że w XVIII w. gdzieniegdzie w Europie dymiły jeszcze stosy. A tu wokół kościoła biega naga kobieta i beczy (wyobraźmy sobie taka sytuacje obecnie). Mógł to zinterpretować zgoła (nomen omen) inaczej niż stan splątania po przebytej długotrwałej gorączce.

Na kapitułę jednak za daleko

Biblioteka w zofiborskim klasztorze była całkiem zasobna , co podaje nam inwentarz z 1863 r. W 1741 roku mogła być o wiele bogatsza, ponieważ bracia robiąc inwentarz w 1863 wiedzieli, że może on być użyty do szacunku majątku klasztornego przez rosyjskich zaborców, więc zapewne co cenniejsze inkabuły zostały ukryte i nie wymienione w nim.

Władze dominikańskie chciały podnieść rangę nowopowstałego ośrodka klasztornego i 3 lipca 1742 r. odbyła się tu kapituła pośrednia całego zakonu dominikańskiego prowincji polskiej, Zaproszeni na nią zostali bracia z całej Polski. W Zofiborze wiele tygodni trwały przygotowania na przyjęcie tak znamienitych gości. Niestety w dniu kapituły przybyło ich niewielu, mimo że odłożono obrady na następny dzień - nie przybyła oczekiwana ilość zaproszonych. Zofibór nie był dużym ośrodkiem miejskim, czasy były niespokojne - trudno być może było im dotrzeć. To właśnie list napisany w trakcie trwania tego wydarzenia jest przechowywany w archiwach watykańskich.

cdn.

Monika Gołoś

REG

Król Stanisław Leszczyński przez okolice Domaszewnicy, Zofiboru i Ulana podróżował na przełomie 1708 i 1709 roku. Pisał o tym Paweł Jezierski w numerze 26 z 2021 roku:

...Większość jego świty zajęła kwatery w pobliskiej Domaszewnicy, z czego nie byli do końca zadowoleni, uskarżając się, że jest to „wielką koni i ich samych niewygodą, co dzień jeździć pół mile wielkie do Króla JM". Szwedzki generał rozlokował się w Sętkach (zapisywanych jako „Sentki) w dobrach Stanisława Rozwadowskiego, chorążego łukowskiego. Warto też dodać, że w królewskim orszaku musiały znajdować się też wielbłądy (co na pewno wzbudziło niemałą sensację wśród okolicznej ludności), o czym świadczy krótki opis incydentu z trasy z Wiśniewa do Wólki Domaszewskiej: „w marszu tym zląkłszy się konie strokate [pstre] XJM hetmana [Michała Wiśniowieckiego] wielbłądów, na szmaty roznieśli (zniszczyły - przyp. autora) kolaskę polową". Podczas pobytu w Wólce Domaszewskiej czytamy, że król „mszy słuchał w kościółku o kilka stai od dworu w lesie będącym", natomiast 29 grudnia on oraz królewicz Sobieski zmagali się z chorobą: „Król JM dużo dziś zachorował na kaszel, królewicz JM [Konstanty Sobieski] ciężko od kilku dni na zęby choruje".

(...)

W Wólce Domaszewskiej król Stanisław Leszczyński spędził sylwestra 1708 r. Przebywał tutaj jeszcze do 8 stycznia 1709 r., po czym ruszył dalej w kierunku powiatu parczewskiego.

(komentarz Z. Smółko)

eprasa.pl f033551bfb

Jak książę Adam Kazimierz Czartoryski (1734-1832) wyszedłszy na durnia przeniósł się do Puław (cz. I)

Afera Dogrumowej

- kompromitacja familii Czartoryskich

Jakim cudem przecięły się drogi najatrakcyjniejszego dżentelmena Rzeczypospolitej i podstarzałej holenderskiej prostytutki? Czy rzeczywiście ktoś planował w Warszawie zamach na króla albo niektórych arystokratów? Dlaczego wreszcie Adam Kazimierz Czartoryski za najrozsądniejsze uznał wyprowadzenie się z Warszawy do Puław?

Żeby poważnie oburzyć opinię publiczną w stanisławowskiej Warszawie trzeba było nie lada wysiłku. „Obyczajówka" nie wchodziła w grę z powodów oczywistych: w całym mieście mężów nie zdradzały tylko trzy żony (jedną z nich była Julia Potocka, co do pozostałych nie ma pewności), żony zdradzane były absolutnie wszystkie (chyba że któraś wyszła za kompletnego ofermę, nie wiadomo co większy wstyd). Czołowy mówca sejmowy Jacek Jezierski starosta łukowski zasłynął z postawienia nad Wisłą kilku wielce uciesznych i dochodowych domków, do których poczciwy Staszic uczęszczał w rudej peruce i fałszywych bokobrodach, przekonany że go dzięki temu nikt nie rozpozna. Można by wymieniać godzinami.

W sprawach publicznych było dość podobnie: dla nikogo nie było tajemnicą ani powodem do wstydu, że ktoś siedzi w kieszeni u ruskiego ambasadora albo ktoś jest na liście płac pruskiej ambasady. Że inny okazywał się durniem obsadzonym na urzędzie po protekcji i ordynarnym łapówkarzem nie dziwiło absolutnie nikogo. Aż w Warszawie pojawiła się dama w wieku mocno średnim, przedstawiająca się jako Maria Teresa Dogrumow.

Popularna pani z Holandii

Pisze z niezrównanym wdziękiem XIX-wieczny historyk Aleksander Kraushar: *Anna Marya Dogrumow, prawdopodobnie De Ugriumow, niderlandka rodem, z pierwszego męża Le Clerque, z drugiego Dogrumow, już lat kilkanaście przebywała w Warszawie, ciesząc się wielkim odbytem na przekwitłe swe wdzięki, między złotą młodzieżą ówczesnej stolicy. Rozpusta, podkopawszy jej urodę, ongi dosyć wydatną, nie osłabiła wszakże namiętności do intryg, podejmowanych w celach zysku. Mniemane sprzysiężenia przeciw królowi stały się kanwą, na której wszeteczna niewiasta umyśliła osnuć plan przestąpienia progów zamkowych i zbliżenia się do króla bezpośrednio.*

Adam Kazimierz Czartoryski uważany był za jednego z najwybitniejszych polityków swojej epoki. Doskonale wykształcony, obyty, przystojny, z doskonałymi manierami, miał opinię intelektualisty. Był też głównym kandydatem do korony, którą ostatecznie otrzymał Stanisław Poniatowski. Afera z Dogrumową była jego największym politycznym potknięciem

Pisze wielebny ksiądz Kitowicz w bezcennych pamiętnikach:

„Przyczyna takowa: jakieś tłuczysko z Anglii madame du Gromon zwane, przywlokło się do Warszawy, przyszedłszy do konfidencyi z Xiążęciem Adamem Czartoryskim, Generałem Ziem Podolskich, z Ryxem kamerdynerem królewskim, z Komarzewskim generałem i wielu osobami pierwszej rangi, ułożyła projekt dla zysku swego przestrzedz króla, jakoby na otrucie jego była sybordynowaną od Xięcia Generała, i wzajemnie znowu, jakoby król namawiał ją na stracenie Xięcia Generała"

W gruncie rzeczy niewiele więcej wiemy o młodych latach awanturnicy. Sama opowiadała, że urodziła się w Wiedniu jako baronówna ale dość szybko poróżniła się z rodziną, zabrała biżuterię (!) i wyjechała do Paryża, gdzie poślubiła niejakiego Le Clerquea. Nieco więcej informacji mamy o jej pobycie w Polsce. Zjechała nad Wisłę w 1767 nie będąc już dzierlatką. Rychło zdobyła sobie pewną popularność. Zawdzięczała ją nie tyle urodzie (niewysoka, raczej chuda niż szczupła, wprawdzie dobre wrażenie robiły jej czarne oczy, ale jakby czarujące nie były to i tak w Warszawie tłoczyły się piękniejsze) co łatwości nawiązywania relacji z mężczyznami, co jest w tym wypadku mocnym eufemizmem.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Rabinówka w Kocku

Fot. z portalu fotopolska.eu

Jeden z najbardziej fascynujących budynków w Kocku, znany jak Rabinówka albo Dom Cadyka. W zbiorowej wyobraźni, inspirowanej m.in. opowieścią p. Hanny Krall, narożna wieżyczka w domostwie u zbiegu pięciu ulic była miejscem długoletniego dobrowolnego odosobnienia Menachema Mendla Morgensterna, chasydzkiego nauczyciela, przywódcy i filozofa. Dopiero całkiem niedawno p. Jacek Pożarowszczyk wykazał, że budynek jest młodszy, a rebe Mendel obrażony na cały świat siedział w budynku, który stał po drugiej stronie ulicy. Wielka szkoda... Zdjęcie według osób publikujących je na portalu fotopolska.eu pochodzi z roku 1950

REG

Tak to robią profesjonaliści

Jak mała wspólnota opowiada swoją historię

Mimo, że do Ossowy mam całkiem niedaleko, Rodzinna Gra Planszowa Inspirowana Historią Wsi Ossowa wpadła mi w ręce z pewnym opóźnieniem.

Nie zmniejszyło to mojej radości i chęci opowiedzenia Państwu, jak fajnie i przystępnie można uczyć i promować dzieje własnej Małej Ojczyzny.

Ossowa to wieś we wschodniej części gminy Wohyń (pow. radzyński). Liczy zaledwie ok. 350 mieszkańców, ale historii ma kawał. W XVII wieku m.in. Jan II osiedlił tu Tatarów (szybko się zasymilowali pod wpływem miejscowych piękności...). Potem wielu mieszkańców, wiernych kościoła unickiego, członków parafii w Przegalinach, stawało opór Moskalom próbującym siłą zapędzić ich na prawosławie. Druga wojna światowa miała tu też swoje ofiary i bohaterów. Obecnie dzieje się tu sporo ciekawego, w dużej części dzięki aktywności Stowarzyszenia Przyjaciół Ossowy z Markiem Korczykiem na czele. Wzięli między innymi grant z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich i wydali rzeczoną grę. Nieskomplikowane, prosty „chińczyk", ale żeby wygrać trzeba rozwiązywać zagadki związane z dziejami wsi. Zajęcie dla całej rodziny, tym bardziej, że zagadki niełatwe. Całość wydana elegancko, z wdziękiem, na pewno więcej z niej pożytku niż zwykłego akademickiego gadania. Brawo!

Zbigniew Smółko

eprasa.pl f033551bfb

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Przebojowy skrzydłowy odchodzi z Górnika. Idzie do Ekstraklasy

Nie będzie dużą przesadą napisanie, że trener Ireneusz Mamrot ustalanie składu Górnika zaczynał właśnie od Serhija Krykuna. Klub traci więc ważne ogniwo, które będzie trudno zastąpić. Ukrainiec wybrał jednak grę w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Serhij Krykun ma za sobą dobry sezon. 26-letni skrzydłowy z Ukrainy strzelił siedem goli, zaliczył 38 występów

Ukrainiec wystąpił w 38 meczach, z czego aż w 37 wychodził na boisko w pierwszym składzie zielono-czarnych. Skrzydłowy był najlepszym strzelcem swojej drużyny - zdobył siedem bramek i trzy razy asystował przy golach kolegów z drużyny. 26-latek napędzał ataki swojej drużyny, a defensorzy rywali mieli z nim niemało problemów. Serhij Krykun nie zdecydował się przyjąć oferty Górnika i jako wolny zawodnik przeszedł do nowego klubu.

- Chcieliśmy bardzo, żeby Sergiej został na dłużej w Górniku, ale rozumiemy jego sportowe ambicje oraz chęci do dalszego rozwijania swoich umiejętności już na poziomie Ekstraklasy. Dziękujemy mu za te trzy lata gry w zielono-czarnych barwach i życzymy powodzenia w nowym klubie - powiedział Adam Laskowski, p.o. prezesa Górnika Łęczna, cytowany przez klubowe media.

Ukrainiec ma za sobą trzy sezony w zielono-czarnych. W kampanii 2020/2021 walnie przyczynił się do wywalczenia awansu no najwyższej klasy rozgrywkowej, strzelając m.in. gola w wygranym 1:0 finale baraży z ŁKS-em Łódź. I choć w PKO Ekstraklasie nie poszło mu zbyt dobrze, jak całemu zespołowi, to i tak kibice Górnika będą wspominać skrzydłowego z sentymentem.

- Awans do Ekstraklasy i bramkę na ŁKS-ie będę wspominał latami. Zawsze będę wracał do Łęcznej i na stadion Górnika z olbrzymią radością. Zostawiam tu dużo znajomych i trzymam kciuki za sukcesy Górnika w przyszłym i następnych sezonach - powiedział Serhij Krykun w pożegnalnej rozmowie z klubowymi mediami.

Nowym klubem 26-latka jest Piast Gliwice. Związał się z nim trzyletnią umową z opcją przedłużenia o kolejny rok. Poprzedni sezon drużyna z Górnego Śląska zakończyła na piątym miejscu w PKO Ekstraklasie. Ukrainiec związał się z nowym pracodawcą trzyletnim kontraktem z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Dominik Smagała

Hiszpański obrońca zostaje w Łęcznej

33-letni Jonathan de Amo podpisał nowy kontrakt z Górnikiem. W drużynie zostaje też pomocnik Michał Pawlik. W zielono-czarnych nie będą już grać za to piłkarze, którzy byli wypożyczeni do GKS-u.

Hiszpan Jonathan de Amo zasilił Górnika zimą 2022 roku, gdy zespół występował w PKO Ekstraklasie. W debiutanckiej rundzie zagrał pięć meczów. W kolejnej kampanii, już na poziomie Fortuna 1. Ligi, środkowy obrońca wystąpił w 18 spotkaniach, we wszystkich wychodził na boisko w wyjściowej jedenastce. Do tego dołożył dwa występy w Fortuna Pucharze Polski. Strzelił jednego gola, bardzo ważnego w kontekście walki o utrzymanie - w starciu ze Skrą Częstochowa.

W przeszłości Hiszpan grał m.in. w rezerwach Espanyolu Barcelona czy Celty Vigo. W Polsce reprezentował barwy Widzewa Łódź, Miedzi Legnica, Stali Mielec i Bruk-Bet Termalici Nieciecza.

Michał Pawlik też pozostanie piłkarzem Górnika. Urodzony w Rykach 28-latek dołączył do zielono-czarnych w marcu br. Pomocnik zagrał w dziewięciu spotkaniach. Nowa umowa będzie obowiązywać do czerwca 2024 roku.

Do swoich klubów wrócili wypożyczeni w ubiegłym sezonie napastnik Hubert Sobol (Wisła Kraków), pomocnik Szymon Lewkot (Śląsk Wrocław) oraz pomocnik Patryk Pierzak (Legia Warszawa). 22-letni Sobol zaliczył 18 meczów, w których strzelił trzy gole. 24-letni Lewkot pojawił się na boisku w 25 spotkaniach. 20-letni Pierzak na swoim koncie zapisał 31 występów i jedną bramkę.

Ze sztabu szkoleniowego odszedł asystent trenera Kamil Socha. Trenera będą wspierać za to nowi asystenci: Tomasz Horwat i Daniel Rusek.

dsm

Puławskie marzenia o I lidze pękły na Stomilu

Koniec sezonu dla piłkarzy Wisły Grupa Azoty. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 1:3 Stomilowi Olsztyn w półfinale barażów o awans do Fortuna I ligi.

Podziękowania dla sztabu i zawodników
W miniony piątek zarząd klubu podziękował sztabowi i zawodnikom Wisły za cały miniony sezon, jak również życzył udanych urlopów.
Przygotowania do sezonu 2023/2024 wznowione zostaną 26 czerwca. O informacjach dotyczących zmian kadrowych oraz okresu przygotowawczego będziemy informowali na bieżąco.

Adrian Paluchowski był najskuteczniejszym zawodnikiem Wisły w minionym sezonie. 35-letni napastnik zdobył 16 goli, jednak marzenia o grze na zapleczu Ekstraklasy muszą przełożyć o przynajmniej rok

Spotkanie lepiej rozpoczęli biało-niebiescy. Już po kilkudziesięciu sekundach Mateusz Klichowicz posłał piłkę minimalnie obok słupka. Chwilę później okazję na gola mieli gospodarze, jednak dobrą interwencją popisał się Piotr Zieliński. W 12. minucie Krystian Puton dośrodkował z rzutu rożnego do Przemysława Skałeckiego, który zagrał głową w kierunku Adriana Paluchowskiego, a on w dogodnej sytuacji trafił wprost w bramkarza.

Niewykorzystane sytuacje zemściły się cztery minuty później. Maciej Spychała wrzucił piłkę w nasze pole karne, gdzie futbolówkę głową do siatki skierował Karol Żwir. Od tego momentu grę przejęli zawodnicy trenera Szymona Grabowskiego. W 26. minucie Maciej Spychała zagrał z rzutu rożnego do Marcina Stromeckiego, a on podwyższył prowadzenie. W końcówce pierwszej połowy nasi starali się odpowiedzieć za sprawą Dominika Banacha, lecz jego strzał był minimalnie niecelny.

Z początkiem drugiej połowy ekipa Pawlaka ruszyła do odrabiania strat. W 53. minucie Paluchowski minął się o centymetry z piłką zagraną przez Klichowicza, natomiast pięć minut później stanął przed szansą na gola. Sędzia główny odgwizdał rzut karny po zagraniu ręką jednego z defensorów. Do jego wykonania podszedł „Paluch", a jego strzał obronił Jakub Mądrzyk, który jednak nie miał szans z dobitką naszego napastnika. W 64. minucie wynik mógł wyrównać „Klichu", ale ponownie uderzył on niecelnie.

Później do głosu doszli miejscowi. Bliscy bramki byli: Spychała, Filip Szabaciuk i Hubert Krawczun, natomiast gola udało się zdobyć Hubertowi Sadowskiemu. W 74. minucie otrzymał podanie od Mateusza Maćkowiaka i strzałem z okolic czternastego metra pokonał Zielińskiego. Mimo naszych starań i chęci nie udało nam się już zbliżyć do rywali. Finalnie Wisła Grupa Azoty Puławy uległa Stomilowi Olsztyn 1:3 i odpadła z dalszej walki o awans do Fortuna I ligi.

Stomil Olsztyn - Wisła Grupa Azoty Puławy
3:1 (2:0)

Bramki: Żwir 16`, Stromecki 26`, Sadowski 74` - Paluchowski 58`.
Stomil: Mądrzyk - Szabaciuk (89` Maćkowiak), Waleńcuk, Sadowski, Kubań, Karlikowski, Florek (69` Krawczun), Spychała, Stromecki (81` Kalisz), Żwir (89` Borkowski), Kurbiel.
Wisła: Zieliński - Przywara (63` Kargulewicz), Wiech, Majewski, Czajkowski, Banach, Skałecki (46` Kołtański, 63` Ryszka), Kona (82` Janicki), Puton (85` Gvozdenović), Klichowicz, Paluchowski.
Żółte kartki: Sadowski, Kubań, Karlikowski, Florek, Kalisz - Wiech.
Czerwona kartka: Wiech 82`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Stefański (Bydgoszcz).
Widzów: 2401.

MECZE PÓŁFINAŁOWE

Kotwica Kołobrzeg - Motor Lublin
1:2, pd.

Stomil Olsztyn - Wisła Grupa Azoty Puławy
3:1

MECZ FINAŁOWY

Stomil Olsztyn - Motor Lublin
1:1, k 1:4

mp

REG

eprasa.pl f033551bfb

Podlasie. Nie liczy się styl, a ilość goli. Powrót i pożegnanie Wojczuka

Nie było to wybitne spotkanie w wykonaniu piłkarzy z Białej Podlaskiej. Podlasie bardzo szybko objęło dwubramkowe prowadzenie w starciu z broniącym się przed spadkiem KS-em Wiązownica.

Fot.Gerard Maksymiuk

Bialczanie pożegnali się ze swoimi kibicami zwycięstwem 3:2 z KS-em Wiązownica. Dla podopiecznych Artura Renkowskiego to 14. wygrana w sezonie

Wynik otworzył Maciej Kurowski. 18-latek zdobył swojego trzeciego gola po dośrodkowaniu z prawej strony Jarosława Kosieradzkiego i strzale z pierwszej piłki. Nieco ponad kwadrans później podwyższył Kosieradzki.

Ekipa Kamila Witkowskiego dążyła do osiągnięcia dobrego wyniku. Udało się niedługo po przerwie. Gola kontaktowego strzelił Sebastian Rak, który uderzył w lewy róg Rafała Misztala z rzutu karnego po zagraniu ręką Filipa Araka, a następnie wyrównał Kacper Chełmecki, który głową zamknął centrę z prawej strony boiska.

Gdy wydawało się, że ekipy podzielą się punktami, Artur Balicki pokonał Pawła Budzyńskiego, co oznaczało 14 zwycięstwo w sezonie. Napastnik bialczan najlepiej odnalazł się w polu karnym po wrzucie z autu. Piłka odbiła się do Filipa Araka, trafiła do byłego gracza Ruchu Chorzów czy Pogoni Siedlce, a ten wiedział, co z nią zrobić.

- Początek meczu należał do nas. Mieliśmy dwie bramki przewagi, a powinniśmy zaliczyć trzecie trafienie. Im dłużej trwał mecz, tym większą przewagę zdobywała ekipa z Wiązownicy. Zagrali bardzo dobrze technicznie. Kazali nam grać w niskiej obronie i co jakiś czas było gorąco w naszym polu karnym. Mieliśmy dużo szczęścia. Z drugiej strony jest ono niezbędne w piłce nożnej - mówi Artur Balicki, trener Podlasia.

Bez „Jara", ale z Jankiem

17 czerwca o godz. 17:00 nasi rozegrają ostatni mecz w sezonie. Podlasie zmierzy się na wyjeździe z Unią Tarnów. W tym boju zabraknie pauzującego za kartki Jarosława Kosieradzkiego. Po urazie pachwiny do gry ma być gotowy Jan Kozłowski.

Podlasie Biała Podlaska - KS Wiązownica
3:2 (2:1)

Bramki: Kurowski 4`, Kosieradzki 21`, Balicki 90` - Rak 45` (k), Chełmecki 63`.
Podlasie: Misztal - Arak, Kot (72` Chyła), Salak, Nojszewski, Podstolak, Bahonko, Pigiel, Kurowski (72` Andrzejuk), Lepiarz (88` Wojczuk), Kosieradzki (82` Balicki).
Wiązownica: Budzyński - Tonia, Kapuściński, Markiewicz, Kordas, Janiczak, Kasia, Mianowany (82` Hurenki), Rak, Chełmecki, Surmiak.
Żółte kartki: Arak, Kosieradzki - Mianowany, Rak, Chełmecki.
Sędziował: Gwiazda (Kraków).
Widzów: 800.

mp

Pożegnanie „Woja"

W starciu z zespołem z Wiązownicy wystąpił Maciej Wojczuk. Kapitan bialczan pojawił się w końcówce starcia, zastępując Damiana Lepiarza.
Jak się później okazało, było to ostatnie spotkanie 25-latka w barwach klubu z Białej Podlaskiej. W sumie uzbierał 100 spotkań o punkty w III lidze. W tym czasie zdobył 28 bramek. „Wojo" będzie kontynuował przygodę z piłką w innym miejscu. Warunkiem jest całkowity powrót do zdrowia

III LIGA

WYNIKI 33. KOLEJKI
Orlęta - Lublinianka 2:3
Bramki: Szczygieł 60`, Kuźma 90` - Malec 16`, 69`, Mazur 75`.
Podlasie - KS Wiązownica 3:2
Bramki: Kurowski 4`, Kosieradzki 21`, Balicki 90` - Rak 45` (k), Chełmecki 63`.
Stal - Wisła 7:0
Bramki: Ziarko 4`, 22`, Iwao 6`, 28`, Soszyński 15`, Szuszkiewicz 58`, Rogala 82`.
Sokół - Cracovia II 1:1
Bramki: Tarała 70` - Doba 29`.
Podhale - Wieczysta 2:1
Bramki: Karmański 38`, Antkowiak 61` - Linca 84`.
Czarni - Wisłoka 0:2
Bramki: Rębisz 54`, Radwanek 64`.
Avia - Korona II 4:1
Bramki: Midzierski 6`, Białek 7`, 15`, Rak 41` - Rybus 70`.
KSZO - Unia 2:0
Bramki: Janaszek 25`, Lipka 82`.
ŁKS Łagów - Chełmianka 0:3
Walkower.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Stalowa Wola	33	71	67:27
2.	Avia Świdnik	33	65	54:26
3.	Wieczysta Kraków	33	64	72:35
4.	KSZO Ostrowiec Św.	33	58	61:35
5.	Podlasie Biała Podlaska	33	54	61:40
6.	Wisłoka Dębica	33	52	52:43
7.	Cracovia II Kraków	33	51	64:47
8.	Sokół Sieniawa	33	47	56:64
9.	Czarni Połaniec	33	44	43:55
10.	Orlęta Radzyń Podlaski	33	43	43:58
11.	Podhale Nowy Targ	33	42	56:45
12.	Unia Tarnów	33	39	41:64
13.	Korona II Kielce	33	39	60:54
14.	KS Wiązownica	33	39	48:58
15.	Chełmianka Chełm	33	37	44:47
16.	Wisła Sandomierz	33	27	40:87
17.	Lublinianka Lublin	33	23	43:87
18.	ŁKS Łagów	33	37	27:60

OSTATNIA KOLEJKA (17.06., godz. 17:00): Orlęta - Cracovia II, Unia - Podlasie, Wisła - Avia, Korona II - Czarni, Wisłoka - Podhale, Chełmianka - KSZO, KS Wiązownica - Sokół, Lublinianka - Stal, Wieczysta - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

Znamy większość rywali! Przed zespołami Podlasia i Orląt nowy sezon. Z kim będą mierzyć się nasze ekipy?
Nowymi ekipami będą spadkowicze z II ligi: Siarka Tarnobrzeg oraz Garbarnia Kraków. Rolę beniaminków będą pełnić: Świdniczanka Świdnik (lubelskie), Star Starachowice (świętokrzyskie), Wiślanie Jaśkowice (małopolskie) oraz Cosmos Nowotaniec (podkarpackie).

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lublinianka 2:3 (0:1)

Młodzież nie podołała

Mecz bardziej by pasował do rozgrywek np. Centralnej Ligi Juniorów niż dorosłej III ligi. Średnia wieku zawodników oscylowała wokół 19 lat. Młodzież z Lublina wygrała po raz pierwszy w rundzie.

Orlęta wojują już tylko o punkty w klasyfikacji Pro Junior System - możliwość zdobycia dodatkowych 200.000 zł jest dla biało-zielonych kwestią przetrwania. Dlatego też trener Paweł Babiarz, zgodnie z naszymi przewidywaniami sprzed tygodnia, desygnował do gry jedenastkę złożona wyłącznie z młodzieżowców.

Przed przerwą obie drużyny stworzyły po jednej dogodnej sytuacji strzeleckiej. Piłkę uderzoną przez Piotra Kuźmę obrońca wybił z bramki, przy uderzeniu Patryka Malca golkiperowi Orląt nie miał już kto pomóc. Po przerwie gospodarze zaatakowali, czego efektem był gol Igora Szczygła. W 70. minucie na boisko weszło dwóch „starszaków" - Ernest Skrzyński i Arkadiusz Maj, jednak niespodziewanie to goście wyprowadzili dwa ciosy: najpierw z wolnego ładnie strzelił Malec a po chwili po rzucie rożnym piłkę do bramki wpakował Jarosław Mazur. Końcówka meczu to szturm w wykonaniu biało-zielonych, którzy mogli strzelić nawet i cztery gole, jednak marnowali doskonałe sytuacje. Zmniejszyć rozmiar porażki udało się tylko Piotrowi Kuźmie.

Bardziej niż strata punktów martwi fakt, że tylko nieliczni zawodnicy pokazali, że można wiązać z nimi większe nadzieje przy budowaniu kadry na następny sezon. Pochwalić można Szczygła, widać potencjał wracającego po kontuzji Marcela Obroślaka, przebłyski - ale tylko przebłyski - dobrej gry miewają Kacper Roguski i Aleks Tafara Madembo. A to trochę za mało.

W sobotę ostatnim ligowym rywalem będą rezerwy Cracovii. Trudno zgadnąć, w jakim składzie i z jakim nastawieniem przeciwnicy przyjadą do Radzynia. Głównym zmartwieniem jest jednak, żeby w ogóle przyjechali i nie zepsuli planów punktowania w PJS. Na ten moment Orlęta są w klasyfikacji trzecie.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Lublinianka
2:3 (0:1)

Bramki: Szczygieł (60), Kuźma (90) – Malec (16, 69), Mazur (75).
Orlęta: Maksymowicz – Zając (59 Żukowski), Duchnowski, Błasik, Korolczuk, Roguski (69 Skrzyński), Obroślak, Szczygieł (69 Maj), Madembo (77 K. Rycaj), Kuźma, Aleksandrowicz.
Lublinianka: Adamczyk – Misiurek, Płocki, Drąg (46 Oroń), Szczepaniak, Kołacz, Książek, Malec, Knapp (70 Żmuda), Matyjaszczyk (61 Gorecki), Skrzycki (70 Mazur).
Żółte kartki: Błasik, Kuźma - Malec, Mazur
Widzów: 100

Zbigniew Smółko

„Kociak" i „Jaro" na dłużej

Arkadiusz Kot oraz Jarosław Kosieradzki związali się z Podlasiem Biała Podlaska rocznymi umowami.

Arkadiusz Kot jest fundamentem defensywy Podlasia

Jarosław Kosieradzki rozgrywa najlepszy sezon w życiu, jeśli patrzeć na statystyki bramkowe

Wychowanek Orląt Radzyń Podlaski trafił do grodu nad Krzną przed startem sezonu 2021/2022. Z miejsca stał się podstawowym zawodnikiem biało-zielonych. W tym sezonie rozegrał 22 mecze (1790 minut). Zdobył dwie bramki i obejrzał dziesięć żółtych kartek.

Z kolei wychowanek Jagiellończyka Biała Podlaska w tym sezonie gra jak z nut. Rozegrał 29 meczów (1600 minut) w III lidze i zdobył 9 goli. 26-latek związał się z biało-zielonymi roczną umową. W drużynie występuje od wiosny sezonu 2016/2017. Właśnie rozgrywa siódmy sezon w Podlasiu. Po występach w Jagiellończyku przeniósł się do TOP-u 54 Biała Podlaska, a następnie grał w drużynach młodzieżowych Polonii Warszawa. Swoich sił próbował również w rezerwach Znicza Pruszków, ale postanowił wrócić na ojcowiznę. Jak pokazuje, była to dobra decyzja!

mp

REG

eprasa.pl f033551bfb

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Wysokie loty Podleśnego! Bramkarz Lewartu daje punkt swojej drużynie!

Lewart Lubartów w piątkowe popołudnie zapewnił swoim kibicom widowisko na najwyższym poziomie. Po raz kolejny w meczu ze Startem Krasnystaw, gracze Grzegorza Białka zremisowali 2:2.

Finaliści Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim przyjechali udowodnić, że ich wysoka forma w rundzie wiosennej nie jest dziełem przypadku. Ta sztuka udawała się im do przerwy, kiedy po bramkach strzelonych przez Konojackiego i Skibę prowadzili jedną bramką. Na popisy strzeleckie gości w końcówce pierwszej części gry odpowiedział Hubert Giletycz.

Druga połowa przyniosła kilka żółtych kartek, więcej walki w środku pola i coś, co wynagrodziło brak goli przez ponad 45 minut. Nie mający nic do stracenia gospodarze, całą jedenastką znaleźli się na połowie przeciwnika, dośrodkowali w pole karne, a tam najlepiej odnalazł się... bramkarz Lewartu - Damian Podleśny, który pięknym strzałem głową pokonał bezradnego Krzysztofa Janiaka.

Lewart Lubartów - Start Krasnystaw
2:2 (1:2)

Bramki: Giletycz 44`, Podleśny 90`+5 - Konojacki 21`, Skiba 34`.
Lewart: Podleśny - Kuzioła, Michałów, Niewęgłowski, Rejmak (62` Majewski), Sulowski (77` Kożuch), Urban (68` Ciechański), Zieliński, Aftyka, Giletycz (73` Iskierka), Koneczny.
Żółte kartki: Kuzioła, Aftyka, Niewęgłowski - Florek, Skiba.
Sędziował: Maciej Łasocha (Biała Podlaska).

rg

Damian Podleśny, bramkarz Lewartu

Pierwsza bramka w piłce seniorskiej

- Ponownie zremisowaliśmy ze Startem 2:2. Piątkowy mecz od początku nie ułożył się po naszej myśli. Przegrywaliśmy 0:2, ale strzeliliśmy bramkę kontaktową przed przerwą i w drugiej połowie próbowaliśmy doprowadzić do wyrównania. Mieliśmy kilka okazji, ale piłka nie chciała wpaść do bramki. Start też miał parę sytuacji, w których mogli podwyższyć wynik, więc remis jest sprawiedliwym wynikiem. Wydaje mi się, że gdybyśmy mieli do dyspozycji Łukasza Najdę, który wypadł w ostatniej chwili przez kontuzję, mecz wyglądałby inaczej. Łukasz dużo daje naszemu zespołowi w każdym meczu i jego brak był widoczny od samego początku. Co do mojej bramki, był to pierwszy gol w piłce seniorskiej. Wiedziałem, że to już praktycznie ostatnia akcja, mieliśmy rzut rożny i podjąłem decyzję, że wchodzę. Biegnąc w pole karne, miałem przeczucie, że mogę strzelić, no i stało się. Bardzo dobre dośrodkowanie Aleksa, widziałem, że obrońcy mogą mieć problem z tą piłką, więc poszedłem do końca „szczupakiem" i wpadło

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 9. KOLEJKI
Lewart - Start 2:2
Motor II - Granit 2:1
Huragan - Tomasovia 0:2
Świdniczanka - Gryf 7:1
Stal P. - Stal K. 4:2
TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka	9	71	34:5
2.	Tomasovia Tom. L.	9	61	17:8
3.	Stal Poniatowa	9	50	14:11
4.	Start Krasnystaw	9	50	15:17
5.	Motor II Lublin	9	49	18:14
6.	Stal Kraśnik	9	48	17:14
7.	Lewart Lubartów	9	47	18:20
8.	Huragan Międzyrzec	9	44	7:18
9.	Gryf Gm. Zamość	9	36	6:23
10.	Granit Bychawa	9	34	13:29

NASTĘPNA KOLEJKA
(17/18.06): Start - Stal P. (sob., godz. 12:00), Gryf - Motor II (sob., godz. 16:00), Tomasovia - Lewart, Granit - Huragan, Stal K. - Świdniczanka (niedz., godz. 17:00).

rg

Mecz rozstrzygnięty przed przerwą. Rezerwy Górnika przegrywają z Iskrą

Górnik II Łęczna przegrał z POM-em Iskrą Piotrowice 1:4. Gracze Daniela Ruska wszystkie bramki stracili już w pierwszej połowie, a po nocach będzie im się śnił duet Drozd - Fularski.

Ten pierwszy strzelił dwie pierwsze bramki. Fularski natomiast, w sobotę zaliczył dwie asysty, dorzucając jedno trafienie. Gola dla gości zdobył jeszcze Kowal i to goście mogli kontrolować resztę spotkania. Honorowe trafienie dla Górnika w 77. minucie zanotował Anatolii Datsenko.

Górnik II Łęczna - POM Iskra Piotrowice
1:4 (0:4)

Daniel Rusek

Bramki: Datsenko 77` - Drozd 5`, 15`, Kowal 30`, Fularski 39`.
Górnik II: Pracz - Smorga (70` Marotto), Szczerba, Pendel (70` Datsenko), Mołodecki, Luchowski (61` Jawidzyk), Kudła, Khasanov (61` Dyś), Gęca, Brzyski, Bronowicki (81` Mroszczyk).
Żółte kartki: Datsenko - Bartoszcze.

Daniel Rusek w sztabie Ireneusza Mamrota

W ubiegłym tygodniu Górnik poinformował, że do sztabu pierwszego zespołu dołączy trener rezerw - Daniel Rusek.
- Wzmocni nas Daniel Rusek z akademii, którego już kilkukrotnie zapraszałem na treningi pierwszego zespołu. Dużo z nim rozmawiałem, jest to osoba z Łęcznej, więc bezpośrednio związana z klubem. Pozwoli nam to na skupienie się nie tylko na taktyce, ale też chcielibyśmy wprowadzać indywidualne treningi dla zawodników, niezależnie od ich wieku. Cieszę się, że klub wyraził zgodę na rozszerzenie ławki trenerskiej - powiedział Ireneusz Mamrot

Sędziował: Patryk Zielant (Biała Podlaska).

rg

Cztery bramki Ścibiora dają zwycięstwo Stali Poniatowa

Zawodnicy Konrada Szmyrgały w niedzielny wieczór bez większych problemów i z kontrolą przez całe spotkanie, zwyciężyli Stal Kraśnik 4:2. Wszystkie bramki dla gospodarzy strzelił Damian Ścibior.

Trener Szmyrgała zaznaczył, że dzięki dobrej grze, mógł skorzystać także z młodszych zawodników, by zbierali czwartoligowe doświadczenie. W końcówce Stal Poniatowa nie ustrzegła się błędów, przez co straciła drugą z bramek, jednak opiekun gospodarzy był bardzo zadowolony z postawy swoich zawodników w niedzielnym spotkaniu.

Stal Poniatowa - Stal Kraśnik
4:2 (2:0)

Fot.mp

Konrad Szmyrgała, trener Stali Poniatowa

Kontrolowaliśmy spotkanie

- Z dzisiejszego meczu na pewno jesteśmy zadowoleni. Cały zespół zagrał solidnie od pierwszej do ostatniej minuty. Kontrolowaliśmy grę od początku, stwarzaliśmy sytuacje, czego wynikiem były dwie bramki do przerwy. Mogliśmy pokusić się o kolejne dwie, ale wiadomo jak to w piłce bywa, nie wszystko zawsze musi wpaść

Bramki: Ścibior 3`, 19`, 62`, 83` - Pietroń 66`, Zięba 86`.
Stal P.: Szczucki - Gąsiorowski (77` Baran), Poleszak, Wrzyszcz (60` Parada), Wlizło (81` Radziejewski), Skrzypek, Kędra, Kucharczyk (87` Smolik), Ścibior (87` Banach), Juchna (67` Tkaczyk), Pyda.
Żółta kartka: Radziejewski.

rg

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 9. KOLEJKI
Górnik II - POM Iskra 1:4
Bug - Błękitni 3:1
Orlęta - Sparta 1:1
Powiślak - Kryształ 6:1
Opolanin - Grom 2:2
IV LIGA - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Powiślak	9	43	32:14
2.	Górnik II Łęczna	9	37	28:10
3.	Opolanin Opole L.	9	33	20:9
4.	Kryształ Werb.	9	31	17:19
5.	Bug Hanna	9	26	27:17
6.	Iskra Piotrowice	9	25	15:18
7.	Sparta Rejowiec	9	25	15:23
8.	Grom Różaniec	9	23	17:35
9.	Orlęta Łuków	9	21	23:21
10.	Błękitni Obsza	9	10	7:35

NASTĘPNA KOLEJKA
(17/18.06): POM Iskra - Powiślak (sob., godz. 18:00), Błękitni - Orlęta, Sparta - Opolanin, Kryształ - Bug, Grom - Górnik II (niedz., godz. 17:00).

rg

Powiślak znów gromi, bramka z własnej połowy Zdunka

Powiślak nie ma zamiaru spuszczać z tonu, mimo zapewnionego już dawno utrzymania. Zawodnicy Radosława Muszyńskiego tym razem odprawili z kwitkiem graczy z Werbkowic.

Zabójcza okazała się końcówka pierwszej części spotkania, kiedy drużyna z Końskowoli strzeliła dwie bramki w doliczonym czasie gry. Ozdobą pierwszej połowy, jak i całego spotkania był gol Cezarego Zdunka, którego zdobył z własnej połowy. Chwilę wcześniej na 1:0 trafił Marcin Gil.

W 66. minucie goście strzelili bramkę kontaktową, jednak Powiślak tego dnia był nie do pokonania. Już w następnej akcji Kamil Piasek zagrał do Dariusza Drzazgi, a ten podwyższył na 3:1. Ostatnie dziesięć minut to już pokaz prawdziwej siły Powiślaka, który do i tak wysokiego wyniku dorzucił jeszcze trzy bramki. Pierwsza padła łupem Jakuba Figury, który wykorzystał sytuację sam na sam. Przy bramce na 5:1 najprzytomniej w polu karnym zachował się Jarosław Milcz, a wynik dwie minuty przed końcem spotkania ustalił Dariusz Drzazga, wykańczając indywidualną akcję prawym skrzydłem.

Powiślak Końskowola - Kryształ Werbkowice
6:1 (2:0)

Bramki: Gil 45`+1, Zdunek 45`+2, Drzazga 67`, 88`, Figura 82`, Milcz 85` - Buczek 66`.
Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gontarz, Kursa, Przychodzień, Zdunek, Stępień (64` Sułek), Piasek, Gil (64` Drzazga), Bernat, Milcz.
Żółte kartki: Wójtowicz, Maliszewski.
Sędziował: Piotr Jamrowski (Biała Podlaska).

rg

Opolanin remisuje, mimo dwubramkowego prowadzenia

Emocje w meczu Opolanina z Gromem Różaniec rozpoczęły się po przerwie. Ostatecznie zawodnicy z Opola Lubelskiego zremisowali 2:2, choć w 71. minucie prowadzili już dwoma bramkami.

W pierwszej części gry sytuacji było jak na lekarstwo i obie drużyny nie zdobyły ani jednej bramki. Zaraz po przerwie ruszyli opolanie, którzy wyszli na prowadzenie za sprawą Jakuba Sobstyla i Mateusza Misztala. Chwilę później kontaktową bramkę strzelił Jakub Paćkowski i kiedy wydawało się, że to gospodarze zwyciężą w tym meczu, bramkę na wagę jednego punktu dla przyjezdnych zdobył Kamil Kaproń.

Opolanin Opole Lubelskie - Grom Różaniec
2:2 (0:0)

Bramki: Sobstyl 55`, Misztal 71` - Paćkowski 73`, Kaproń 90`+1.
Opolanin: Szczepański - Wszołek, Sobstyl (67` Wadowski), Pałka, Misztal, Lipiński, Łappo (60` Pusiak), Jakimiński, Izdebski, Banachiewicz, Adamczuk (63` Kamiński).
Sędziował: Karol Iwanowicz (Lublin).

rg

PUL

eprasa.pl f033551bfb

Mecz Oldboyów Lewartu Lubartów

Połączone ekipy Niebieskich i Białych - weteranów Lewartu

Pierwszy mecz towarzyski Lewart Lubartów rozegrał 10 czerwca 1923 r. W przeddzień tej rocznicy na boisko wybiegli oldboye.

Na boisku zmierzyli się zawodnicy, którzy przed laty grali w Lewarcie. Zagrali mecz podzieleni na drużyny Niebieskich i Białych. Wygrali Niebiescy 5:2, ale nie wynik był najważniejszy - naprawdę było ważne to, że dawni piłkarze mogli znowu się spotkać.

Mecz rozpoczął obchody jubileuszu klubu, które będą trwały przez całe drugie półrocze 2023 r.

Marcin Kusyk

Paweł Guz

Zacząłem grać w 1982 - 83 r., jak miałem 15 lat, trener Och mnie wziął. Pograłem 2 - 3 lata, odszedłem, później po dziewięciu latach wróciłem z Poniatowej. Znowu grałem w Lubartowie. Jeden z bardziej pamiętnych meczów był wtedy, kiedy Motor zaraz po wejściu do I ligi przyjechał na puchar. Wtedy pozwalniano uczniów ze szkół, to była pamiętna atrakcja dla Lubartowa. Grałem w ataku na prawym skrzydle. Moja rodzina trenowała od pokoleń, dziadek, stryjek, ojciec.

Andrzej Cyranek

Moje lata w Lewarcie to 1969 - 1984. Grałem na pozycji lewego obrońcy, stopera, na pomocy - na paru pozycjach grałem. Pamiętam takich zawodników jak Tadzio Kubera, Krzysio Lisek, Julek Kępa nieżyjący już Franek Szczygielski, Zygmunt Augustyniak, Leszek Belcarz. Pierwszy mój debiut w seniorach w drużynie Lubartowa wygraliśmy z Sokołem Adamów.

Tomasz Usow

W Lewarcie grałem długo, to były jeszcze lata osiemdziesiąte, gdy zaczynałem w juniorach. Trenował Lisek, potem Świć. Potem była wyprowadzka do Kamionki, trochę grałem w Kamionce. Tutaj zostałem ściągnięty przez pana Piotra Grzegorczyka. Tutaj grałem dosyć długo. Były jakieś zmiany klubów, ale jestem z Lubartowa. Zawsze grałem jako lewy pomocnik. Najbardziej pamiętne mecze były wtedy, kiedy walczyliśmy o awans z okręgówki do III ligi.

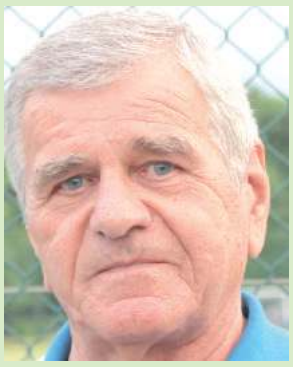

Leszek Och

Zaczynałem w Lewarcie w 1963 r. - sześćdziesiątka w tym roku minęła! Jak ś.p. pan Jabłoński zorganizował turniej dzikich drużyn, zorganizował drużynę trampkarzy, od tamtej pory grałem w drużynie trampkarzy, juniorów, seniorów, później zrobiłem uprawnienia trenerskie. Byłem trenerem juniorów, seniorów, trampkarzy. Do tego jeszcze byłem w zarządzie chyba przez trzy kadencje. W III lidze przez 9 lat byłem kierownikiem drużyny. Pamiętam wszystkich zawodników - Stacha Bartczaka, Gienia Iwanka, tylu zawodników się przewinęło! Tomek Szajkowski, Rafał Szczawiński, którzy grai w III lidze. W juniorach zaczynałem na pomocy, później przeważnie grałem na obronie. Z kim starszym się spotkam, to wspominamy, jakie były warunki na początku. Było klepisko, nie boisko, tam w parku. A dzisiaj mamy jedno boisko, boisko ze sztuczną nawierzchnią. Naprawdę jest gdzie trenować, jest gdzie grać.

Przemysław Aftyka

Dość późno zacząłem, w I klasie liceum, czyli w wieku 15 lat. Była piłka juniorska, potem 2 - 3 lata w seniorach i wyjazd na studia. Pamiętam swój rocznik i tych, z którymi wchodziłem do grupy seniorów: Marcin Lato, Tomek Mitura, Emil Meksuła - to są tacy, którzy tworzyli zespół juniorów, z którym walczyliśmy w lidze wojewódzkiej. Pamiętam najstarszych kolegów, którzy wprowadzali nas do drużyny: Tomek Góźdź, Tomek Usow, Tomek Charaszczuk, Grzesiek Kowalczyk, Albert Malesa, który zaprosił mnie pierwszy do drużyny seniorów. Ta przygoda się zaczęła wraz z powołaniem mnie do grupy seniorów. Trochę przeplatałem mecze juniorów i seniorów. Grzesiek Białek - jest szkoleniowcem. Pozycja, na której grałem, to przede wszystkim środek pomocy, czasem jakiś bok pomocy. Mecze pamięta się te, w których zdobywa się bramki. Pamiętam mecz ze Świdniczanką. Graliśmy na wyjeździe, Puchar Polski, wygraliśmy 4:1, jedna z bramek była moja.

Naczelnik OSP Kaznów: „Robię to z potrzeby serca”

Kaznów: Ma 30 lat i mieszka obok strażnicy. Ale od „dzieciaka” pojawiał się w rejonie OSP. Od siedmiu lat jest naczelnikiem jednostki, która w tym roku obchodzi swoje 100-lecie istnienia. - Idziemy tam, gdzie inni uciekają – przyznaje w rozmowie ze „Wspólnotą Lubartowską” Mateusz Łukaszek, z którym rozmawiamy o Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaznowie.

Fot.OSP Kaznów

45 druhów i druhen (najmłodszy z nich ma trzy lata) liczy aktualnie jednostka OSP w Kaznowie. Ale za nimi wszystkimi stoi już... 100-letnia historia

W Sto lat to bardzo długi okres i można mówić o nim...

Szmat czasu. W 1923 roku, kiedy powstała nasza jednostka na przestrzeni lat działo się wiele. Okres II wojny światowej, akurat w tej okolicy byliśmy jedyną organizacją, która pomagała m.in. partyzantom i mieszkańcom, żeby przetrwać ten czas. Zmieniali się ludzie, zarządy, ale misją tej jednostki było zawsze: Nieść pomoc potrzebującym. Jak to powiedział jeden z druhów w trakcie wydarzenia związanego z naszym 100-leciem: Idziemy tam, gdzie inny uciekają. Strażacy są tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

W Jak z perspektywy „lat” zmieniała się jednostka?

Pamiętam czasy żuka, który był wysyłany do tzw. wyjazdów „kościelnych” czy spokojnych uroczystości. Później przyszedł czas na kolejnego, ale już z zabudową, pod którą można było zamontować motopompę, dołożyć węże, to był rok 2012-2014. Wtedy już mogliśmy wyjeżdżać do konkretnych zdarzeń. Przełomem okazał się rok 2016, kiedy to żuk został sprzedany i dzięki pomocy gminy, ale i mieszkańców, którzy nam zaufali i ufają do dzisiaj, zakupiliśmy ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy marki jelcz. A ten działa w naszej jednostce do dzisiaj.

W Na pewno słyszał Pan opowieści o akcjach strażaków z OSP Kaznów, z których mogą być dumni?

Z każdej jesteśmy dumni. Ale na pewno akcja, o której opowiadają starsi druhowie, to pożar lasu z pożarem torfowisk. To było w latach 80. XX wieku. Woda była dowożona beczkowozami, druhowie pełnili warty przez całą dobę w lesie. Akcja trwała ponad miesiąc.

W Od siedmiu lat jest pan naczelnikiem jednostki. Jaki był powód wstąpienia w szeregi OSP Kaznów?

Chęć niesienia pomocy innym. Tak naprawdę nie ma czegoś takiego, że „idę i to robię”. Nikt mi tego nie każe. Robię to z potrzeby serca. Najlepiej oddają to słowa, które widnieją na naszym sztandarze: Bogu na chwałę, ludziom na ratunek. Nie ma scenariusza na wyjazd, gdy zawyje syrena, człowiek rzuca wszystko, zostawia pracę, rodzinę.

W Plany na drugą połowę 2023 roku?

Dobrego miejsca na zawodach 18 czerwca, które wygrywamy od pięciu lat. A tak naprawdę, to jak najmniej wyjazdów, bo każda nasza akcja to ludzkie nieszczęście. Przede wszystkim to tyle samo powrotów, co wyjazdów.

Konrad Sławiński

LUB

eprasa.pl f033551bfb

Cztery tytuły Mistrzów Polski i aż 16 medali zawodników KSW Łuków

Reprezentanci KSW Łuków po raz kolejny potwierdzili swoją przynależność do czołówki polskiego kickboxingu w kategoriach dziecięcych i młodzieżowych. Na rozegranych w ostatni weekend w Bałtowie mistrzostwach kraju zdobyli cztery tytuły mistrzowskie w formule pointfighting i light contact.

Medaliści z KSW Łuków w całej okazałości

W dniach 2-4 czerwca 2023 roku w Bałtowie pod patronatem Polskiego Związku Kickboxingu odbyły się Mistrzostwa Polski Kadetów w formule light contact i pointfighting oraz Mistrzostwa Polski Dzieci w formule pointfighting. O medale walczyło 555 zawodników z 57 klubów. W turnieju bardzo dobrze spisali się podopieczni trenera Zenona Pawlikowskiego reprezentujący sekcję kickboxingu KSW Łuków. Zdobyli aż 16 medali, w tym 4 złote.

Mistrzami Polski zostali: Maja Radomyska, Julia Kondracka, Nikodem Gurdziel i Jakub Oponowicz, srebrne medale wywalczyli :Karolina Gajownik, Maja Mucha, Róża Zaniewicz, Borys Kaczorowski, Kacper Bartosiewicz, Dominik Domżalski, a brązowe: Julia Domżalska, Nikola Rosa, Alan Rosa, Michał Gajownik, Sebastian Czerski i Alex Siekierzyński.

- Turniej rozegrany po raz piąty na terenie Bałtowskiego Kompleksu Turystycznego- Jura Park okazał się bardzo dobrym pomysłem. Do mistrzostw w Bałtowie młodzi łukowscy zawodnicy przygotowywali się cały rok i trzeba przyznać zrobili to bardzo solidnie. Na zawodach walczyli ambitnie. Zdobyli 16 medali, wywalczyli cztery tytuły mistrzowskie. Niektórzy otrzymają wkrótce powołania do kadry i szansę na dołączenie do grupy przygotowującej się do udziału w Mistrzostwach Europy, które odbędą się na przełomie sierpnia i września w Stambule (Turcja) - mówi Zenon Pawlikowski, szkoleniowiec KSW Łuków.

mp

Gra w Legii. Piłkarz z Huty z pucharem

Piłkarze z Warszawy wywalczyli Puchar Polski na szczeblu województwa mazowieckiego. Udział w sukcesie miał Miłosz Pacek.

Miłosz Pacek gra w rezerwach Legii, ale był już na zajęciach pierwszej drużyny występującej w Ekstraklasie

Gracz rodem z Huty Dąbrowej pojawił się na boisku w barwach Legii w 88. minucie, zmieniając Dawida Dzięgielewskiego. Zespół ze stolicy wygrał 3:0 z Pogonią Grodzisk Mazowiecki i awansował do kolejnej fazy rozgrywek, tym razem na szczeblu ogólnopolskim.

Miłosz Pacek to 19-letni wychowanek Hutnika Huta Dąbrowa. Jego pierwszym trenerem jest wychowawca kilku pokoleń piłkarzy - Mirosław Szewczak. Po występach w rodzinnych stronach przeniósł się do Motoru Lublin, a przed sezonem 2018/2019 do Legii. W tym sezonie zagrał w 13 meczach III ligi.

mp

Igor Lisiewski ze srebrem i złamanym nosem!

W ostatnią sobotę maja ekipa klubu „Grzesiu idź spać" Łuków w składzie dwóch trenerów i czterech zawodników w kategoriach juniorskich wzięło udział w 7. edycji zawodów MMA Polska odbywających się w Grodzisku Mazowieckim.

Igor Lisiewski na wspólnym zdjęciu z trenerem Pawłem Kryńskim

Zawody były eliminatorem do kadry narodowej w MMA na nadchodzące wydarzenie organizowane przez IMMAF. Trzech zawodników po wyrównanych walkach musiało uznać wyższość rywali. Ale nasi wywalczyli również miejsce na podium!

Srebrny medal do Łukowa przywiózł Igor Lisiewski. Zawodnik „Grzesiu idź spać" oraz K.O. Fight Club Łuków, gdzie rozwija stójkową płaszczyznę między innymi pod okiem zawodnika „Underground Boxing Night" Mateusza Grochowskiego. Pierwsza walka Igora zakończyła się ciężkim nokautem na rywalu w ostatnich sekundach potyczki. Druga walka odbyła się na pełnym dystansie w trakcie której Igor prezentował wachlarz zapaśniczych umiejętności.

Walka finałowa zakończyła się na korzyść rywala przez poddanie (americana na rękę) w ostatnich sekundach wyrównanego starcia. Drugie miejsce na prestiżowym wydarzeniu kosztowało Igora złamaniem nosa. Co ciekawe, Lisiewski od wielu lat jest reprezentantem Orląt Łuków w sekcji zapasów.

- Doświadczenie zawodników rośnie z każdym dniem. Łuków ma wielu utalentowanych i utytułowanych zawodników, którzy chcą pracować. Trzeba im pomóc rozwinąć skrzydła. Wyciągamy wnioski z błędów i wracamy na zwycięskie tory - mówi Paweł Kryński, który wraz z Igorem Kamelą prowadził swoich zawodników.

Wśród naszych fighterów ponadto wystąpili: Sebastian Sobczak, Wojciech Jodełka, Kacper Siedlanowski. W Grodzisku Mazowieckim pojawił się dwóch wspierających kolegów z maty: Kacper Dybciak i Andriej Matvijenko.

mp

Młynarczyk i Borkowski mistrzami. Linkiewicz z brązem!

Robert Dołęga ze swoimi podopiecznymi: Julią Linkiewicz (z lewej) oraz Andżeliką Młynarczyk

To był znakomity występ podopiecznych Roberta Dołęgi podczas XXIX Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w podnoszeniu ciężarów.

Ekipa Olimpijczyka Łuków wywalczyła trzy medale, w tym dwa złote. Utalentowana, fenomenalna, najlepsza! Andżelika Młynarczyk triumfowała w kat. 55 kg. W rwaniu uzyskała 64 kg, zaś w podrzucie 80 kg. Dało jej to 144 kg w dwuboju. Młynarczyka zdominowała swoja kategorię. Dość powiedzieć, że nad drugą Marią Koszałką z Unii Hrubieszów uzyskała przewagę aż 18 kg! Brązową medalistką w kat. 55 kg została Julia Linkiewicz. Łukowianka, której trenerem jest jej wujek - Robert Dołęga uzbierała 122 kg (51 kg w rwaniu i 71 kg w podrzucie).

Złoto w kat. 61 kg zdobył Błażej Borkowski. 16-latek był zdecydowanie najlepszy. W rwaniu uzyskał 93 kg, za w podrzucie 115 kg. W drugim z bojów osiągnął rekord życiowy. Triumfował z wynikiem 208 kg w dwuboju. Nad drugim Szymonem Góralskim z Polwicy Wierzbno wywalczył przewagę aż 17 kg.

Oliwia Markiewicz wywalczyła czwarte miejsce w najlżejszej kategorii wagowej do 49 kg. Podopieczna Roberta Dołęgi w najlepszym podejściu w rwaniu uzyskała 38 kg, zaś w podrzucie 52 kg. W sumie uzbierała 90 kg. Mistrzynią została Lidia Hawryło z Tarpana Mrocza z wynikiem 114 kg. Srebro odebrała Eliza Sieradzka z Husarii Lubraniec - 111 kg, zaś brąz Zuzanna Molenda z Budowlanych Nowy Tomyśl.

Patrycja Domańska w kat. 59 kg była piąta. Zawodniczka Olimpijczyka uzyskała 43 kg w rwaniu oraz 56 kg w podrzucie. W sumie zakończyła rywalizację z 99 kg w dwuboju.

Piotr Zachoszcz zakończył rywalizację w kat. 73 z wynikiem 207 kg w dwuboju (90 kg w rwaniu i 117 kg w podrzucie). Kacper Nowosielski uzbierał 203 kg (85 kg w rwaniu i 118 kg w podrzucie) w grupie do 81 kg.

mp

Adamowianin z kontraktem w Legii!

fot. Jakub Wydra - Akademia Piłkarska Legii Warszawa

Mateusz Szczepaniak podpisał swój pierwszy kontrakt z Legia Warszawa!

Urodzony w 2007 roku skrzydłowy od lat jest reprezentantem Polski w kolejnych kategoriach wiekowych. Do Akademii Legii Warszawa trafił w 2020 roku z Wisły Puławy. W trwającym jeszcze sezonie rywalizuje o tytuł mistrza Polski w drużynie U-17.

16-latek jest wychowankiem AMPlusa Łuków. W przeszłości występował w: Orlętach Radzyń Podlaski, Wiśle Puławy, Górniku Łęczna. Zawodnik rodem z Adamowa otrzymał powołanie do kadry. Selekcjoner reprezentacji Polski do lat 16 Rafał Lasocki ogłosił kadrę na dwumecz towarzyski z Norwegią. Spotkania odbędą się 13 i 15 czerwca. Wśród powołanych znalazł się nasz ziomek!

mp

LUK

eprasa.pl f033551bfb

Dla Kacperka i Filipka. Wielki sukces festynu „Otwórz serce dla bliźniego”

Mieszkańcy Jedlanki i okolic otworzyli serca dla chorych chłopców. Dzięki dobrym ludziom na wsparcie dla Kacperka i Filipka zebrano kwotę 50 tys. 33 zł 55 gr.

Fot.Zbigniew Woźniak
Mieszkańcy licznie przybyli na festyn charytatywny do Jedlanki

Fot.Zbigniew Woźniak
Nawet najmłodsi goście dobrze się bawili na charytatywnej imprezie

Fot.Zbigniew Woźniak
Na festynie były licytacje fantów na pomoc dla Kacpra i Filipa

Festyn charytatywny „Otwórz serce dla bliźniego” odbył się 4 czerwca na parkingu przy kościele pw. Chrystusa Króla w Jedlance.

To niezwykłe przedsięwzięcie, które miało na celu pomoc Kacperkowi cierpiącemu na mózgowe porażenie dziecięce, cytomegalię, zespół krótkiego jelita, obustronny niedosłuch czuciowo-nerwowy, padaczkę, a także Filipkowi, który urodził się z rozszczepem kręgosłupa odcinka piersiowo-lędźwiowo-krzyżowego oraz wrodzonym wodogłowiem.

Wydarzenie, rozpoczęło się Mszą Świętą sprawowaną w tutejszym kościele parafialnym. W programie były m.in. licytacje na rzecz Kacperka i Filipka, występy artystyczne dzieci, koncerty gwiazd oraz lokalnych zespołów, jak również zabawa taneczna z DJ. Dodatkowymi atrakcjami były pokazy strażackie i policyjne, zjazd motocyklistów z klubu motocyklowego MotoSobolew, stoiska KGW.

Na scenie wystąpili m.in. zespół Camasutra, Daj to głośniej oraz Wyrwani z niewoli.

Organizatorzy mówią nam, że festyn okazał się niemałym sukcesem. - Festyn odbył się zgodnie z założeniami. Wraz z organizatorami cały czas podkreślamy, że impreza nie odbyłaby się, gdyby nie nasi sponsorzy. Dziękujemy za to otwarcie się na drugiego człowieka. Licytacje, przebiegały bardzo sprawnie. Dużo rzeczy zostały wylicytowanych za bardzo atrakcyjne ceny - mówi ks. Adrian Kubak, wikariusz z parafii Chrystusa Króla w Jedlance.

Patronat Medialny nad wydarzeniem objęła „Wspólnota Łukowska”.

Patryk Pytlak

Fot.Zbigniew Woźniak
Dużą popularnością cieszyła się ścianka wspinaczkowa

Fot.Zbigniew Woźniak
Dzieci szalały na dmuchańcach

Fot.Zbigniew Woźniak
Na swoje stoisko z daniami i wypiekami zaprosiły panie z KGW w Jedlance

Fot.Zbigniew Woźniak
Pyszne ciasta od KGW z Jarczówka

Festyn zorganizowano z inicjatywy księdza Adriana Kubaka, wikariusza w parafii Chrystusa Króla w Jedlance. Organizatorami festynu byli: parafia Chrystusa Króla w Jedlance, Zespół Oświatowy w Jedlance oraz Ochotnicza Straż Pożarna w Jedlance

Gdzie można uzyskać darmową pomoc prawną?

Osoba, która chce skorzystać z pomocy prawnej składa pisemne oświadczenie, że nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej.

Kobiecie w ciąży nieodpłatna pomoc prawna jest udzielana poza kolejnością. Osobie ze znaczną niepełnosprawnością ruchową, która nie może stawić się w punkcie nieodpłatnej pomocy prawnej osobiście oraz osobie doświadczającej trudności w komunikowaniu się, nieodpłatna pomoc prawna może być udzielone także poza punktem albo za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość, przez zorganizowanie wizyty w miejscu zamieszkania. Radca prawny lub adwokat może zażądać okazania dokumentu tożsamości. Dane korzystających z pomocy są chronione i poufne.

Nieodpłatna Pomoc Prawna obejmuje: poinformowanie o stanie prawnym, przysługujących uprawnieniach, obowiązkach, w tym w związku z toczącym się postępowaniem przygotowawczym, administracyjnym, sądowym lub sądowo-administracyjnym lub wskazanie sposobu rozwiązania problemu prawnego, lub sporządzenie projektu pisma w sprawach, o których mowa powyżej, z wyłączeniem pism procesowych w toczącym się postępowaniu, lub nieodpłatną mediację, lub sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu w postępowaniu sądowym lub sądowo-administracyjnym oraz poinformowanie o kosztach postępowania i ryzyku finansowym związanym ze skierowaniem sprawy na drogę sądową.

Punkty pomocy prawnej na terenie Powiatu Łukowskiego:

1. Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej nr 1 i 2 – Powiatowy Zespół Oświatowy w Łukowie (dawna siedziba I LO im. T. Kościuszki, wejście od ul. Zabrowarnej). Adres: ul. Wyszyńskiego 41, Łuków, tel. 25 623 92 90; e-mail punktu nr 1: prawnik1-npp@starostwolukow.pl, e-mail punktu nr 2: prawnik2-npp@starostwolukow.pl, czynny: poniedziałek-piątek; dyżur adwokata: 8:00-12:00, dyżur radcy prawnego: 12:00-16:00;

2. Punkt Nieodpłatnej Pomocy Prawnej nr 3 w Adamowie (parter budynku Zespołu Szkół im. Gen. Franciszka Kamińskiego w Adamowie). Adres: ul. Cmentarna 6, Adamów, tel. 25 755 31 69, e-mail: prawnik4-npp@starostwolukow.pl, czynny: poniedziałek-piątek w godz. 12:30-16:30;

3. Punkt Nieodpłatnego Poradnictwa Obywatelskiego w Stoczku Łukowskim (Zespół Szkół w Stoczku Łukowskim). Adres: pl. Wielgoska 5, Stoczek Łukowski, tel. 25 797 02 61, e-mail: prawnik5-npp@starostwolukow.pl, czynny: od poniedziałku do piątku w godz. 08:00-12:00.

Punkty nieodpłatnych porad mieszczą się w lokalach dostępnych dla osób niepełnosprawnych.

mo

LUK

eprasa.pl f033551bfb

Lukow24.pl

INFORMACJA PRASOWA

Uroczyste obchody 50-lecia Gminy Stanin

Nie można budować przyszłości, nie pamiętając o przeszłości.

25 maja odbyły się oficjalne uroczystości związane z obchodami 50-lecia Gminy Stanin. W Gminnej Bibliotece Publicznej w Staninie odbyła się uroczysta sesja Rady Gminy Stanin, na którą zostali zaproszeni radni, sołtysi i wójtowie wszystkich kadencji oraz pracownicy samorządowi. Wójt Gminy Krzysztof Kazana przygotował prezentację na temat historii i dorobku Gminy Stanin. Goście mieli okazje powspominać starsze czasy. W specjalnie

przygotowanej sali zostały wyeksponowane tablice ze zdjęciami radnych i sołtysów wszystkich kadencji oraz artykuły prasowe nawet sprzed kilkudziesięciu lat. U niejednego samorządowca pojawiła się łezka w oku.

Na uroczystą sesję z inicjatywy Wójta Gminy zostały przygotowane podziękowania, specjalne medale

pamiątkowe, przypinki z herbem oraz pocztówki z Gminy Stanin. Każdy gość został obdarowany.

Po części oficjalnej goście udali się na poczęstunek oraz okolicznościowy tort. Była to doskonała okazja do spotkania i porozmawiania, szczególnie dla tych którzy nie widzieli się przez wiele lat.

Uroczystą sesję poprzedziła Msza Święta, która została odprawiona w kościele Trójcy Świętej w Staninie.

Z Wojcieszkowa na Europejski Kongres Rad Młodzieżowych

Fot. Równać Szanse Wojcieszków

Młodzież z gminy Wojcieszków prowadziła rozmowy z rówieśnikami z całej Polski zachęcając ich do udziału w Programie Równać Szanse oraz przedstawiała korzyści płynące z jego realizacji

Fot. Równać Szanse Wojcieszków

Na swoim stoisku młodzi ludzie częstowali babeczkami

Młodzież z grupy Równać Szanse z Wojcieszkowa jako jedyna grupa w Polsce miała okazję promować Program Równać Szanse podczas Europejskiego Kongresu Rad Młodzieżowych w Lublinie.

Kongres odbywał się od 26 do 28 maja w stolicy naszego województwa w Hotelu Mercury. W ramach promocji młodzież prowadziła stoisko programowe, na które przygotowała: pyszne babeczki, tablicę ze zdjęciami przedstawiającymi zrealizowane działania w ramach programu, słoik dobrych myśli, w którym znajdowały się karteczki z pozytywnymi słowami, stolik wystawowy z materiałami, tablicę do głosowania.

Atrakcją była również duża maskotka, z którą można było sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Już 6 projektów

- Warto wspomnieć, iż grupa Równać Szanse Wojcieszków zrealizowała już 6 projektów, a kolejne dwa trwają obecnie, dzięki czemu ponad 60 młodych osób mogło rozwijać swoje kompetencje społeczne, a dodatkowo wyremontowana została altanka, zakupione zostały stoliki i ławki, zamontowaliśmy grilla betonowego, tworzyliśmy hotele dla owadów, grę planszową o historii gminy Wojcieszków, kręciliśmy filmy, organizowaliśmy sesje fotograficzne oraz wiele wyjazdów między innymi w Bieszczady, do Warszawy czy Janowa Lubelskiego. Przed nami organizacja festiwalu Równać Szanse, wyjazd survivalowy, wyjazd do Energylandii, tworzenie podcastów czy organizacja kina plenerowego i wystawy fotograficznej – mówi Kamil Zbietka, ambasador Programu Równać Szanse.

LUK

eprasa.pl f033551bfb

Podzielili się darem krwi z chorym Szymonkiem

Fot. KGW Toczyska

Chętnych do oddania krwi nie brakowało

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Koło Gospodyń Wiejskich w Toczyskach, Klub HDK Ostoja w Łukowie, Gmina Stoczek Łukowski, Gminna Biblioteka Publiczna w Starych Kobiałkach zorganizowali zbiórkę krwi dla Szymonka Kościeszy, który choruje na białaczkę.

Akcja odbyła się w niedzielę 28 maja w świetlicy w Toczyskach i udała się znakomicie.

- Kochani w imieniu Szymonka DZIĘKUJEMY! To, co wczoraj się wydarzyło, pokazało jak wielka jest w was siła i moc pomagania! Serdeczne podziękowania dla wszystkich! Jesteście wielcy! – tak organizatorzy podsumowali akcję następnego dnia po wydarzeniu.

33 osoby oddały krew

Personel medyczny z ambulansu z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie przez 4 godziny pobierał krew. W ramach akcji poboru krwi dla Szymonka zarejestrowało się 42 osoby, krew oddało 33 osoby, z tego 17 dawców pierwszorazowych, co dało 14,85 litra cennego daru krwi. To naprawdę rekordowy wynik!

Warto zaznaczyć, iż była to pierwsza taka akcja na terenie Gminy Stoczek Łukowski.

- Dziękujemy również wszystkim, którzy przybyli i zgłosili chęć oddania krwi, ale z różnych przyczyn nie mogli jej oddać. Mamy nadzieję, że większość z Was będzie miała jeszcze ku temu okazję!

W każdym punkcie Krwiodawstwa w Polsce, można oddać krew z oznaczeniem Szymon Kościesza, Pododdział Intensywnego Nadzoru Onkologicznego, Dziecięcy Szpital Kliniczny Im.Polikarpa Brudzińskiego w Warszawie. Zapraszamy do punktu w Łukowie, ul. Spółdzielcza 3 (3 piętro) w godzinach 7:00-11:30, od poniedziałku do piątku – zapraszają organizatorzy.

Wspólnymi siłami

Panie z KGW Toczyska dziękują także pracownikom Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie za to, że przyjechali do ich miejscowości i z wielkim uśmiechem na twarzy i życzliwością prowadzili dawców krok po kroku do oddania krwi, Klubowi HDK Ostoja w Łukowie za pomoc w zorganizowaniu i koordynację całej akcji, wójtowi Gminy Stoczek Łukowski za honorowy patronat i wielkie wsparcie całej akcji, za udostępnienie świetlicy wiejskiej, dzięki czemu akcja spełniła wszystkie wymogi sanitarne, a dawcy czuli się bezpiecznie, druhom z Ochotniczej Straży Pożarnej w Stoczku Łukowskim za gotowość, zameldowanie i zabezpieczenie akcji, mieszkańcom wsi Toczyska, członkom Kół Gospodyń Wiejskich z terenu Gminy Stoczek Łukowski, koleżankom z Koła Gospodyń Wiejskich w Guzówce i wielu, wielu osobom... za wsparcie, za ciężką pracę, zaangażowanie, za przygotowanie pysznego poczęstunku, członkom Koła Gospodyń Wiejskich w Toczyskach za ciężką pracę, gotowość, otwartość i serce do pomocy!

LUK

I N F O R M A C J A P R A S O W A

W dniu 31 maja 2023 r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Sarnowie odbył się IV Gminny Konkurs Taneczny. Patronat nad wydarzeniem objął Wójt Gminy Stanin Krzysztof Kazana.

Turniej zaszczyciło swoją obecnością 64 dzieci ze szkół podstawowych z Jeleńca, Sarnowa, Stanina, Zagoździa i Zastawia...
Tancerze występowali: solo, w duetach, a także w większych grupach. Wszyscy wspaniale zaprezentowali swoje umiejętności i zdolności taneczne a publiczność żywiołowo reagowała na występy wszystkich uczestników, dopingując każdemu zespołowi.
Jury oceniało rytmiczność, dobór repertuaru, strojów i rekwizytów, choreografię i ogólny wyraz artystyczny przyznając uczestnikom od 1 do 5 punktów.

Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

Kategoria I (klasy I-III) :
1 miejsce: PSP w Sarnowie – klasa II
2 miejsce: PSP w Sarnowie – klasa III
3 miejsce ex aequo: PSP im St. Grafika w Zagoździu – klasa II i PSP w Sarnowie – klasa I

Kategoria II (klasy IV-VI) :
1 miejsce: Zespół Szkół w Staninie – K. Koślacz
2 miejsce: PSP w Zastawiu – klasy 4-6
3 miejsce: PSP w Sarnowie – A. Zaremba

Pozostali wykonawcy z I i II kategorii otrzymali wyróżnienia.

Gratulacje dla wszystkich tancerzy i życzenia dalszych sukcesów na scenie. Podziękowania dla organizatorów PSP w Sarnowie oraz opiekunów przygotowujących dzieci do występu.

eprasa.pl f033551bfb

Lukow24.pl

INFORMACJA PRASOWA

Cyrkowy Piknik Rodzinny w Gminie Stanin

To była nie lada gratka dla najmłodszych. Avatar, Spiderman, pokazy cyrkowe i akrobatyczne, świnka Peppa, zjeżdżalnie, zabawy... To wszystko w jednym miejscu. 4 czerwca Wesołówka stała się centrum zabawy i rozrywki w Gminie Stanin. Na zaproszenie Wójta Gminy Stanin Krzysztofa Kazany na Cyrkowy Piknik Rodzinny przybyły dzieci z całej gminy. Występy zostały podzielone miejscowościami na dwie tury, tak aby każdy mógł w komfortowych warunkach korzystać z przygotowanych atrakcji.

Oprócz dobrej zabawy, priorytetem było bezpieczeństwo mieszkańców, szczególnie tych najmłodszych. Dlatego na ten aspekt kładłem duży nacisk. Zamówiliśmy także idealną pogodę – żartuje gospodarz gminy Krzysztof Kazana. Każde dziecko otrzymało watę cukrową oraz popcorn. Patrząc na bardzo wysoką frekwencję, można domyślać się że nie była to ostatnia wizyta cyrku w Gminie Stanin.

Harcerze biegali na orientację

Fot. Dorota Szuper

Biegi na orientację „Żółwik IV" okazały się ciekawym pomysłem na aktywne spędzenie wolnego czasu

Fot. Dorota Szuper

Biegi na orientację sprawdzają sprawność fizyczną i uczą posługiwania się mapą topograficzną

GMINA WOJCIESZKÓW

W sobotnie przedpołudnie 3 czerwca w Wólce Domaszewskiej i okolicach pojawiło się dużo młodzieży. Przemykali wśród zabudowań wsi, po polach i lasach, wpatrując się w mapy.

To byli uczestnicy biegów na orientację „Żółwik IV", zorganizowanych przez Hufiec ZHP Łuków im. Bohaterów Ziemi Łukowskiej we współpracy ze Szkołą Podstawową w Wólce Domaszewskiej.

Zadaniem uczestników było odnalezienie w terenie specjalnych punktów kontrolnych. Liczyło się również, aby zrobić to w jak najkrótszym czasie. Biegi na orientacje sprawdzają sprawność fizyczną, ale także uczą posługiwania się mapą topograficzną i poruszania się w terenie.

Najlepszymi we współzawodnictwie w kategorii harcerzy (10-12 lat) byli:

1. Franciszek Ksok,
2. Piotr Misiak,
3. Maja Dylda.

W kategorii harcerzy starszych i wędrowników (od 13 lat) tryumfowali:

1. Krystian Manukyan,
2. Aleksandra Szuper,
3. Lena Ostrowska.

Wszyscy uczestnicy otrzymali cenne nagrody rzeczowe.

Przedsięwzięcie zorganizował zespół w składzie: hm. Magdalena Czerska-Sadło, hm. Michał Mojski oraz phm. Anna Golba, która jako dyrektor Szkoły Podstawowej w Wólce Domaszewskiej otworzyła dla harcerzy szeroko drzwi swojej placówki. Ponadto opiekę nad młodzieżą sprawowały phm. Sylwia Staniszewska i Dorota Szuper. Zawody wsparł również Powiat Łukowski.

LUK

eprasa.pl f033551bfb